№ 151. WILNO, sobota dnia 6 (19) lipca 1913 roku. № 151.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 1.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERDZONA PRZEZ RZĄD

Teatr Polski. 32690
Dziś, w sobotę:
„BARON CYGAŃSKI“ PIERWSZY RAZ.
ANONS: Jutro o g. 2 pp. (ceny zniżone do połowy) „Bohaterowie“.
O g. 8 wiecz. „Baron Cygański“.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74.
Tylko dn. 6, 7, 8 lipca.
Wspaniała artystyczna serja. Za co zginęła?
Dramat życiowy w dwóch częściach, z życia współczesnego biednych lecz uczciwych pracownic prześladowanych przez los. — Szczyt dowcipu komedja farsa w dwóch częściach. — Figiel stołeczny, sprawki miłosne artystki stołecznej odgrywającej rolę słomianej wdowy na prowincji, wywołują śmiech bez przerwy. Pałac Lieu (z przyrody). Przegląd ostatnich wypadków (kronika).

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Dziś! Przegląd wypadków bieżących (kronika) Mara życia (sensacyjny dramat w 4 ch częściach). Mara śród białego dnia, komedja z udziałem Poksona). Początek: w piątek i poniedziałek o godzinie 6-ej, w sobotę i niedzielę o godz. 5-ej
Uwaga: W niedzielę o godz 3-ej po południu, cieszące się wielkim powodzeniem seansy dziecinne.
Ceny miejsc dla wszystkich po 10 kop.

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 364.
15 kop. wejście do ogrodu 15 kop.
Dzisiaj, w sobotę 6 (VII). Kinematograf na odkrytej scenie w ogrodzie na placu ostatnia sensacyjna nowość: Hańbiąca sprzedaż kobiet, albo Handel żywym towarem. Wielce sensacyjny obraz Królewskiego Towarzystwa ochrony kobiet w Londynie. W 6 częściach 3000 metr. Na odkrytej scenie w ogrodzie „Divertissement“. rosyjska koncertowa trupa Bogdanowa. Zaporożski duet Doroszenko. Kuplecista K. Sawicki. Tancerz Kaźmin. Bosonóżka-kuplecistka Jefimowa. 3 orkiestry 3. Początek zabawy o 6 godz., obrazy o 9½ wieczorem
Koncertowa sala Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!
Wielki „Caffe Concert“. ulubienica publiczności Etual Ekspress, Rosyjski ansambl N. A. Bohdanowa. Polska artystka H. Walewska. 32 № № programu 32 № №.
Początek o 12-ej w nocy.

„WSIA WILNA“
Adresowa i informacyjna książka na rok 1914.
Ogłoszenia dla umieszczenia w książce „Wsia Wilna“ na rok 1914 przyjmowane są w kantorze Domu Handlowego L. i E. Metzl, Wielka, dom d. hr. Platera i w redakcji „Wsia Wilna“, prospekt Ś-to Jerski 35 m. 1.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
W przededniu wiosny ludów.
Wspomnienia z r. 1846—1848
przez Aleksandra Guttrego.
Zawierają mało znany, a wielce ciekawy fragment dziejów naszych, w którym opisano są stosunki wewnętrzne w stowarzyszeniach tajnych, aresztowanie konspiratorów, pobyt ich w więzieniach, śledztwo i wypuszczenie więźniów na wolność w czasie rewolucji w 1848 r.
Wspomnienia zdobią liczne portrety i ilustracje.
Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20.
Wydawnictwo „Tow. Udz. Kurjer Litewski“.

Z zaboru pruskiego.

Żelazny układ stosunków, wypływający nie z przemijających, ulotnych prądów politycznych, lecz z walki narodowej i rasowej, toczącej się na terenie zaboru pruskiego od wieków, stworzył nam teren polityczny niepodatny do mniej lub więcej sprytnych i dowcipnych kombinacji politycznych, lecz do pracy systematycznej, wytężonej. Praca ta oparta jest na niezachwianej wierze w siły własne i całego narodu i na wynikającej z tej wiary głębokiej, trzeźwej ocenie stosunków, a nawet ciężkich ciosów, godzących w społeczeństwo ze strony przeciwnej. Ten charakter pracy musiał z konieczności wpłynąć na temperament polityczny społeczeństwa i fizjonomję jego zewnętrzną przybrać w szaty kamiennego spokoju nawet w opresjach, zdolnych wyprowadzić z równowagi najbardziej zrównoważonych. Gwałt taki, jak wywłaszczenie, nie zdołał wywołać żadnego odruchu jakiejś zemsty, czy gorączkowego zdenerwowania po stronie polskiej. Dla ludzi nieświadomych stosunków ów kamienny spokój mógłby się wydać czemś niepokojącem, zakrawającem na martwotę ducha, niezdolnego do reagowania na wszelkie niszczycielskie zakusy. Na szczęście owoce pracy narodowej zbyt są widoczne, cała polityka obrony narodowej zbyt intensywna, by rzucającym się w oczy przedewszystkiem pozór brać za istotę rzeczy. W rachubę nie wchodzą tu, oczywiście, ludzie, chodzący przeważnie luzem, którzy nie mając dość zaufania do sił społeczeństwa i przesiąknięci chorobliwym strachem przed potęgą pruską, radziby propagować program zupełnej rezygnacji i poddania się gwałtowi. Ci jednak mają posłuchu coraz mniej, natomiast coraz silniej występuje dziś w społeczeństwie pragnienie wytworzenia sobie programu, któryby obejmował całokształt żądań i dążeń politycznych na dobę najbliższą i oparty był przedewszystkiem na idei obrony przed gwałtem i przemocą.

Niejako praktycznem wcieleniem, nieistniejącego zresztą jeszcze, programu ogólnonarodowego, miała być powstała niedawno Rada Narodowa. Idea jej, poczęta dość dawno, dojrzewała powoli. Pierwotny zakres kompetencji z biegiem narad, układów, wreszcie kompromisów szczuplał, zwężał się, tak, że właściwie nie obejmuje tego wszystkiego, co nadawałoby nowej instytucji powagę czynnika decydującego w sprawach polityki i działalności polskiej w zaborze pruskim. Na amputację wpłynęła przeważnie obawa przed mogącą rzekomo grozić przewagą któregokolwiek ze stronnictw, obawa tem płonniejsza, że nieusprawiedliwiona żadnem wystąpieniem, żadnemi aspiracjami.

Radzie Narodowej pozostawiono wyłącznie charakter doradczy we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Dobry i ten zaczątek, z którego wyrość może podstawa do wytworzenia opinji dość jednolitej dla pomyślenia o rozszerzeniu kompetencji nowej instytucji. W tych dniach Rada Narodowa ogłosiła odezwę, która najlepiej charakteryzuje jej intencje i program. Oto słowa, jakiemi przemawia do ogółu:

„Poczytujemy za główny cel i zadanie Rady Narodowej: wspierać to, co już istnieje, tworzyć nowe organizacje, gdzieby się tego okazała potrzeba, budzić w społeczeństwie potrzebę organizacji oraz zrozumienie i wypełnienie naszych obowiązków.

„Obowiązek im bliższy, tem pewniejszy, a im prostszy, tem bezpieczniejszy. Nie będziemy więc szukali obowiązku poza sferą zwykłej, codziennej niemal pracy. Zwrócimy przedewszystkiem baczną uwagę: z jednej strony na nasze oświatowe, kulturalne i duchowe potrzeby, z drugiej na podstawy naszego ekonomicznego życia i społecznego ukształtowania.

„W tym celu utworzone zostały dwa osobne wydziały: jeden dla spraw społeczno-gospodarczych, drugi dla kulturalno-oświatowych. Do wydziałów tych kooptowaliśmy liczne grono poważnych obywateli.

„Na posiedzeniach wydziałów rozważane być mają wszystkie aktualne oświatowe i ekonomiczne sprawy. Tam ze spokojem i z rozwagą ścierać się mogą różne, niekiedy nawet rozbieżne zdania i poglądy; tam rzeczowa dyskusja doprowadzić powinna do należytego rozpoznania, na czem polega nasz obowiązek i jakich użyć sposobów i środków, by go najwłaściwiej wypełnić.

„Możność rzeczowej dyskusji, możność zetknięcia się ze sobą odmiennych przekonań czy zapatrywań posłuży, jak niepłonną żywimy nadzieję, do wyrobienia tak u nas niezbędnej zdrowej opinji publicznej, dalekiej od wzajemnej podejrzliwości i namiętnych sądów“.

W całokształcie zadaniem Rady Narodowej, jak widzimy, będzie: służba radą i pomocą moralną, a niekiedy i materjalną, wszelakim zbiorowym usiłowaniom do utrzymania bytu narodowego, kultury rodzimej i rozwoju społecznego i ekonomicznego.

***

Śród hakatystów burza, narazie... w szklance wody. Nie mogąc się poszczycić zbyt wielkiem powodzeniem polityki kolonizacyjnej, usiłują zwalić winę na nieodpowiednie rzekomo kierownictwo komisji kolonizacyjnej, tj. na jej prezesa.

Urząd ten jest nadzwyczaj ważny. Ogólną działalnością komisji dyryguje w rzeczywistości Berlin, wszakże szczegóły tej działalności przeprowadza prezes; rola jego zwiększyła się zwłaszcza po uchwaleniu prawa o przymusowem wywłaszczeniu majątków polskich. Prezes komisji kolonizacyjnej pierwszy wyznacza majątki, które mają być wywłaszczone.

Burza powstała najprzód na wiadomość o mającem nastąpić, po odejściu dotychczasowego prezesa komisji, p. Gramscha, mianowaniu radcy rejencji królewskiej, p. v. Tilly'ego. Ongi, jako landrat jednego z powiatów poznańskich, p. Tilly był sprężyną akcji hakatystycznej. Mimo to pewna część prasy hakatystycznej powitała pierwszą wiadomość o zamierzonej jego nominacji na prezesa komisji kolonizacyjnej okrzykami gwałtownego oburzenia. Najzjadliwsza z gazet hakatystycznych, berlińska „Täglische Rundschau“, ogłosiła, że nominacja p. Tilly'ego byłaby wprost zapowiedzią nowej ery ugodowej na t. zw. kresach wschodnich, przeciwko której wystąpi ze stanowczym protestem niemiecka opinja publiczna.

Dziwnem się mogło wydawać takie oburzenie z powodu mianowania urzędnika, wielce zasłużonego w rozwoju hakatyzmu. Jednakże, gdy się przyjrzeć głębiej powodom, protest ze stanowiska hakatystów jest usprawiedliwiony.

Hakatystom — wielkim właścicielom ziemskim, oddawna solą w oku jest przyśpieszone tempo kolonizacji. Z natury rzeczy koloniści, uważani i uważający się za pionierów kultury niemieckiej, mniej wygodnymi są sąsiadami, niż potulni chłopi polscy lub obywatele polacy. W ostatnich bowiem czasach, pod wpływem agitacji niemieckich żywiołów radykalnych i w następstwie organizacji Związku chłopskiego (Bauernbund) śród kolonistów niemieckich zaczął się coraz bardziej szerzyć antagonizm w stosunku nie tylko do polskiej, lecz i niemieckiej wielkiej własności ziemskiej. Śród tych właśnie kolonistów układny p. Tilly uchodzi za przyjaciela wielkich właścicieli, a za przeciwnika daleko idących uroszczeń, z jakimi występują na polu politycznem koloniści. Stąd płynie niezadowolenie tego odłamu hakatyzmu, który domaga się przyśpieszenia kolonizacji i obszerniejszego stosowania wywłaszczenia. Zatarg ten, naturalnie dla polaków niema praktycznego znaczenia i bynajmniej nie zapowiada zmiany systemu, bądź co bądź jednak jest objawem charakterystycznym i zasługującym na podkreślenie.

Mnożą się dowody, że nienawistna polityka hakatyzmu, za którego podszeptami zdąża rząd, nie wyda upragnionych owoców. Przy tej samej okazji zmiany na stanowisku prezesa komisji kolonizacyjnej, nawet w prasie niemieckiej wykazano, iż o zgnębieniu polskości nie może być mowy. Między innemi polityka kolonizacyjna sprzyja wzrostowi, a przynajmniej skutecznej obronie polskości w miastach. Z 700 mil., które pochłonęła kolonizacja, mało jest korzyści; polacy za pieniądze komisji kolonizacyjnej ciągną do miast i przekształcają je na swój sposób. Dowodem np. smutne położenie rzemieślników niemieckich w małych miasteczkach, gdzie przewagę żywiołu polskiego w rzemiośle jaskrawo ilustruje podatek procederowy, dochodzący do 250 prc. więcej, niż podatek, płacony przez niemców. W miasteczku Tucholi np. trzy niemieckie składy musiały zwinąć interesa, gdyż nie były w stanie się utrzymać. Dziś z Prus zachodnich lub z Poznańskiego każdy niemiec, który nie m u s i tam pozostawać, ucieka. Jest to hasło, podyktowane rozgoryczeniem, panującem we wszystkich warstwach społeczeństwa niemieckiego.

Argumenty prasy niemieckiej są przesadne i zbyt pomyślnie malujące stan polaków, jednak jest w nich część tej żywej prawdy, która nie pozwala nam opuszczać rąk.

Wasz.

Poznań, w lipcu.

Ciężary militarne w Europie.

Od lat trzydziestu koszty, ponoszone na cele militarne przez poszczególne ludy i narody europejskie, stale się zwiększają. Bardzo pouczające są pod tym względem dane cyfrowe, jakie podaje znany uczony francuski Yves Guyot w ostatnim kwietniowym zeszycie poważnego miesięcznika ekonomicznego francuskiego „Journal des Economistes“. Guyot zebrał dane dla sześciu wielkich mocarstw europejskich, tworzących dzisiaj dwa główne ugrupowania międzynarodowe: trójprzymierze i trójporozumienie, mianowicie dla: Niemiec, Austrji i Włoch, oraz dla Anglji, Francji i Rosji, dzieląc cały ten okres trzydziestoletni na trzy podokresy oddzielne. W okresie pierwszym od roku 1883 do r. 1893, a więc w czasie dziesięcioletnim wzrost wydatków militarnych wyniósł (w miljonach franków):

Państwo	Wzrost w ciągu całego okresu	Wzrost przeciętny w ciągu jednego roku
Anglja	99 mil. fr.	9.9 mil. fr.
Francja	100 „ „	10.0 „ „
Rosja	61 „ „	6.1 „ „
Niemcy	319 „ „	31.9 „ „
Austrja	37 „ „	3.7 „ „
Włochy	45 „ „	4.5 „ „

Znacznie silniej wzrastały wydatki militarne w ciągu drugiego podokresu od roku 1893 do r. 1907, a więc w czasie czternastoletnim. Wzrost bowiem wydatków zaznaczał się dla tego czasu w sposób następujący:

Państwo	Wzrost w ciągu całego okresu	Wzrost przeciętny w ciągu jednego roku
Anglja	691 mil. fr.	49.4 mil. fr.
Francja	203 „ „	14.5 „ „
Rosja	400 „ „	28.6 „ „
Niemcy	538 „ „	38.4 „ „
Austrja	142 „ „	10.1 „ „
Włochy	62 „ „	4.4 „ „

Najbardziej atoli wzrosły wydatki militarne państw europejskich w ciągu ostatniego pięciolecia od r. 1907 do r. 1912. Wydatki te bowiem wzrosły, jak niżej:

Państwo	Wzrost w ciągu całego okresu	Wzrost przeciętny w ciągu jednego roku
Anglja	287 mil. fr.	57.4 mil. fr.
Francja	251 „ „	50.2 „ „
Rosja	697 „ „	139.4 „ „
Niemcy	287 „ „	57.4 „ „
Austrja	177 „ „	35.4 „ „
Włochy	231 „ „	46.2 „ „

Ogółem wzrost wydatków militarnych wielkich mocarstw europejskich wyniósł w ciągu pierwszego okresu (1883 — 1893) — 539 miljonów franków, czyli rocznie 53.9 miljonów franków, w ciągu okresu drugiego (1893 — 1907) — dwa miljardy 36 miljonów franków, a więc rocznie 145.4 miljonów franków, zaś w okresie ostatnim (1907 — 1912) — 1 miljard 930 miljonów franków, czyli 386 miljonów franków rocznie.

W ciągu ostatnich tedy lat trzydziestu wydatki militarne państw wielkich europejskich podniosły się z 3 miljardów 510 miljonów franków, na 8 miljardów 33 miljonów franków, wzrosły więc o 4 miljardy 494 miljonów, czyli o 127.7 prc. Wydatki takie dla każdego poszczególnego mocarstwa przedstawiały się następująco:

Państwo	Rok 1883 miljonów	Rok 1912 franków	Wzrost w miljonach franków	Odsetek wzrostu
Anglja	702	1779	1077	153,4%
Francja	789	1343	554	70,2 „
Rosja	894	1920	1026	114,8 „
Niemcy	504	1648	1144	227,0 „
Austrja	318	674	356	111,9 „
Włochy	311	649	338	108,6 „

Cyfry powyżej przytoczone obejmują zarówno zbrojenia lądowe i morskie, przyczem podział wydatków tych na potrzeby siły zbrojnej lądowej i morskiej był w roku ubiegłym (1912) następujący:

Państwo	Wydatki lądowe	Wydatki morskie	Razem
Anglja	699 mil. fr.	1080 m. f.	1779 m. f.
Francja	920 „	423 „	1343 „
Rosja	1497 „	423 „	1920 „
Niemcy	1060 „	588 „	1648 „
Austrja	596 „	78 „	674 „
Włochy	432 „	217 „	649 „

Wydatki zatem militarne trójporozumienia: angielsko-francusko-rosyjskiego przewyższają o półtora miljarda franków wydatki trójprzymierza: niemiecko-austro-węgiersko-włoskiego, a to z dwóch powodów: wskutek utrzymywania przez Anglję olbrzymiej floty, oraz z powodu olbrzymiego aparatu wojskowego rosyjskiego, który rozpostarł się również na Dalekim Wschodzie, na Kaukazie, a więc dla stosunków europejskich, przy obliczaniu sił i środków, jakimi rozporządzała Rosja w Europie, nie można całej tej siły rosyjskiej brać pod uwagę. Naogół należy przyjąć, że dla Europy ekspensa militarne trójporozumienia i trójprzymierza trzymają się na jednakowej wysokości.

Przytoczone powyżej dane cyfrowe porównawczo stwierdzają, jak olbrzymiemi są dzisiaj koszty militarne, na pokrycie których zużytkowują państwa europejskie znaczną część swych dochodów ze szkodą innych swych potrzeb kulturalnych i gospodarczych. Wydatki bowiem na armję i marynarkę uważać trzeba za wydatki zgoła nieprodukcyjne.

Ciągły, nieprzerwany wzrost wydatków militarnych wielkich mocarstw Europy, spotęgowany niewątpliwie zostanie wkrótce przez przyjęcie nowych projektów wojskowych: w Niemczech, Francji, Austro-Węgrzech, przez nowe zarządzenia wojskowe Rosji, oraz wskutek reorganizacji militarnej, przeprowadzonej i w państwach pomniejszych (Belgja, Holandja, Szwecja i Norwegja). Wpłynie wzrost ten bardziej jeszcze na pogorszenie stanowiska Europy względem Ameryki, a właściwie względem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w odbywającej się wciąż walce ekonomicznej pomiędzy temi dwiema częściami świata. Antagonizm bowiem amerykańsko-europejski, antagonizm natury gospodarczej nietylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie wzrasta z roku na rok. Podczas, kiedy mocarstwa wielkie i państewka drobniejsze europejskie zbroją się od stóp do głów, podczas, kiedy wydają miljardy franków rocznie na armję lądową i marynarkę, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, państwo w obszarze równającym się ⅞ całej Europy, państwo posiadające 90 przeszło miljonów ludności, posiada zaledwie 80 tysięczną armję, której wysokość maksymalna nie może przekraczać 100 tysięcy ludzi. Marynarka zaś wojenna amerykańska jest znacznie słabsza od marynarki wojennej angielskiej. Wogóle w Stanach Zjednoczonych nie istnieje wcale obowiązkowa służba wojskowa; młodzi amerykanie całe swe życie zużytkowują na pracę produkcyjną, ekonomicznie korzystną i dodatnią. Zaoszczędzenie zaś przemysłowi i handlowi amerykańskiemu, amerykańskiemu rolnictwu olbrzymich kosztów, związanych z polityką zbrojeń na modłę europejską, daje całemu życiu ekonomicznemu w Stanach Zjednoczonych tak olbrzymie korzyści, jakichby mu nigdy nie dały protekcyjne zarządzenia rządu.

Polityka zbrojeń, olbrzymie wydatki wojskowe, osłabiają stanowisko Europy w walce ekonomicznej ze Stanami Zjednoczonymi amerykańskimi, co więcej, rządy europejskie, forsując nowe projekty wojskowe, zwiększając wydatki militarne, niszczą tem samem siły gospodarcze Europy.

Z prasy rosyjskiej.

Rewelacje o wileńskiej policji śledczej.

„Dień“ petersburski w Nr. 176 zamieszcza dość charakterystyczny dla stosunków wileńskich artykuł p. t. „Obyczaje policji śledczej“, z którego podajemy wyjątki. Korespondent „Dnia“ zaznacza przedewszystkiem, że niedawno w prasie petersburskiej pojawił się szereg korespondencji z Wilna, demaskujących czyny występne agentów miejscowego wydziału „ochrany“. Na podstawie objektywnych danych i uchwał zarządu gubernjalnego, rozkazów policmajstra, procesów sądowych i t. d. korespondencje te notowały systematyczne nadużycia w wileńskim wydziale śledczym, jako to nielegalne aresztowania w celu wymuszenia, pobicie aresztantów i t. p. Rewelacje te wywołać jakoby miały wśród agentów policyjnych popłoch, pomiędzy innymi dla następującego powodu:

„Naczelnik oddziału śledczego, A. Fiedotow, jak pisze „Dień“, wszedł w porozumienie z redakcją miejscowego brukowca „Naszą Kopiejką“ co do wzajemnych usług. P. Fiedotow dawał wyłącznie współpracownikowi tej gazetki różne sensacyjne wiadomości i w nagrodę za to gazetka, przemilczając przestępstwa, z dnia na dzień wypisywała hymny pochwalne Fiedotowowi za jego zdolności w wyszukiwaniu przestępców. Co prawda, uczestnicy wielkich kradzieży i rabunków prawie nie bywają wykrywani. Stało się to u nas takiem zwykłem zjawiskiem, że obywatele otwarcie wyrażają podejrzenie, iż agenci policji śledczej pozostają w porozumieniu z wielkiemi sprawami. Lecz gdy jakikolwiek drobny złodziej został pochwycony, w „Naszej Kopiejce“ na-

tychmiast rozpoczynało się wychwalanie p. Fiedotowa, któremu udało się zaaresztować niebezpiecznego złoczyńcę".

W dalszym ciągu korespondent „Dnia" opisuje zajście ze współpracownikiem innej gazetki „W. G." („Wieczerniaja Gazieta"), którego naczelnik policji śledczej, posądzając o autorstwo korespondencji o policji śledczej w pismach stołecznych samowolnie pozbawił paszportu. Na skutek skargi złożonej w zarządzie gubernjalnym, paszport temu współpracownikowi został zwrócony. Niezależnie od powyższego, jak pisze „Dień", gubernator Wierowkin polecił urzędnikowi do specjalnych zleceń, ks. Szachowskiemu, zbadać przestępstwa policji śledczej, opisane w prasie i w całym szeregu skarg. Wynikiem śledztwa jest pono zachwianie stanowiska p. Fiedotowa i blizkie jego ustąpienie.

Do powyższych informacji korespondent dodaje uwagę, że poprzednik p. Fiedotowa, naczelnik policji śledczej Czajkowskij, usunięty został za łapownictwo, a poprzednik Czajkowskiego, Sokołow, skazany został przez izbę sądową za aresztowanie niewinnych i pobieranie „wykupnego" za uwolnienie.

Oczywiście, wszystkie powyższe informacje podajemy na odpowiedzialność „Dnia".

Wymieranie ludów syberyjskich.

„Riecz" poświęciła szereg artykułów sprawie wymierania ludów syberyjskich, czemu nietylko nie zapobiega rząd, ale pośrednio pomaga.

Ludy obcoplemienne skazane są na wymarcie i istotne zubożenie i wymieranie postępuje crescendo. Czas położyć kres temu niszczeniu, czas dać obcoplemieńcom to, co niezbędne jest dla egzystencji człowieka i ochronić go przed „dobroczyńcami", grabiącymi obcoplemieńca.

Obecnie, gdy wśród jakutów, buriatów i kirgizów jest niemało osób ze średniem i wyższem wykształceniem, powstaje projekt metysjacji plemienia słowiańskiego. W charbińskim towarzystwie orjentalistów niejaki M., według „Sib. Wiestnika", proponuje „naturalno-prawne" normy przeciwko krzyżowaniu się słowian z ludami syberyjskiemi. Nie jest to oznaką czasu i gorszem złem niż nazwa „stworzenie" („twar"), dawane pogardliwie przez rosjan ludności tubylczej.

Poznań — Wilno.

Kilka słów w sprawie teatru.

(List do Redakcji.)

Wielkie są trudności, z jakiemi zmuszony jest walczyć każdy teatr prowincjonalny. Szczupłe stosunkowo kadry publiczności, popierającej stale teatr, zmuszają dyrekcję i artystów do wystawiania coraz to nowych sztuk, co oczywiście pociąga za sobą nadmierne wydatki i zbytnio obciąża personel teatralny. Podczas gdy w teatrach stołecznych często jedna premiera wypełnia cały sezon—u nas dyrekcja zmuszona jest przynajmniej raz na tydzień dawać nową sztukę, gdyż często już po 3-ciem lub 4-tem przedstawieniu na widowni więcej bywa pustych miejsc, niż zajętych.

Na tem jednak nie koniec. Publiczność nie tylko żądna jest nowych sztuk—pragnie też rozmaitości: dramatu, opery i operety.

Ponieważ te trzy rodzaje wymagają zupełnie odrębnych sił, dyrekcja zmuszona jest utrzymywać jednocześnie aż trzy trupy: dramatyczną, operową i operetkową. Że zaś dochody teatrów prowincjonalnych są szczupłe, nie każdy zaś dyrektor jest miljonerem—mecenasem, który dla idei gotów rok rocznie dopłacać z kieszeni dziesiątki tysięcy, więc zwykle wypada sztukować się siłami pośledniemi, używać aktorów operetkowych w operze lub w dramacie i vice-versa, co oczywiście obniżyć musi poziom artystyczny teatru.

Na zachodzie, gdzie każde miasto (nawet znacznie mniejsze od Wilna) posiada swój teatr, umiano sobie poradzić, a to mianowicie w ten sposób, iż jeden przedsiębiorca, lub też spółka z kilku przedsiębiorców złożona, wydzierżawia naraz kilka teatrów, utrzymuje kilka trup, które kolejno w jednym to w drugim dają przedstawienia.

Czy coś podobnego nie dało by się u nas przeprowadzić?

Weźmijmy np. Poznań: jest on w podobnych jak my warunkach; teatr mały—natomiast wymagania duże. Wprawdzie otrzymuje tam dyrektor znaczną subwencję od miejscowego Tow. popierania sceny, ale zato też obowiązany jest utrzymywać trzy kompletne trupy: dramatyczną, operową i operetkową.

Sama przez się nasuwa się myśl połączenia obydwu teatrów: poznańskiego i wileńskiego niejako w jednem ręku, przyczem trupy operowe i dramatyczne, odpowiednio dokompletowane, występowałyby kolejno, na przemianę na scenie wileńskiej i poznańskiej.

Praktycznie rzecz ta jest zupełnie wykonalna; ktoby się interesował szczegółami—gotów jestem każdemu służyć, uważając, że nadużyłbym gościnności pisma, wyliczając na tem miejscu wszelkie drobiazgi, które tylko specjalistę mogą interesować. Zaznaczam tylko, że obecnie dyrekcja teartu poznańskiego jest w ręku państwa Szczurkiewiczów, że pani Szczurkiewiczowa—to tak zaszczytnie znana, tak przez publiczność wileńską ukochana pani Nuna Młodziejowska. Nawiązanie dawnego, tak sympatycznego stosunku między publicznością wileńską a utalentowaną artystką, która dobrą część funduszu swego poświęciła dla sceny wileńskiej, byłoby równie dla obu stron pożądanem.

Wiemy z wiarogodnego źródła, że pp. Szczurkiewiczowie w swoim czasie zwracali się z podobną propozycją do p. Oranowskiego, na onczas dyrektora teatru wileńskiego. Skutkiem jednak usunięcia się (czy też usunięcia) p. Oranowskiego od kierownictwa teatru, kombinacja powyższa upadła.

Skądinąd wiemy, że p. Oranowski dziś jest najpoważniejszym bodaj kandydatem na dyrektora nowego teatru polskiego w Wilnie. Moment nad wyraz odpowiedni, aby podnieść niedoszłe przed rokiem usiłowania.

Przy odpowiedniej zachęcie ze strony publiczności wileńskiej i poznańskiej, zawiązałaby się spółka Szczurkiewiczowie—Oranowski, która, objąwszy obydwa teatry, stworzyłaby jednocześnie niejako pewien łącznik kulturalny i artystyczny między dwoma starożytnemi grodami, na dwóch przeciwnych rubieżach położonymi.

Rzucam myśl—jednocześnie zaś poruszę tę sprawę w prasie poznańskiej i... oby do pożądanego doprowadziła rezultatu, ku rozkwitowi naszej sztuki scenicznej.

Jan Obst.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Zainteresowanie zbliżającemi się wyborami radnych miejskich na nową kadencję czteroletnią wzrasta. W tych właśnie dniach został zorganizowany komitet przedwyborczy, do którego weszły osoby następujące: Witold Abramowicz, Witold Bańkowski, Aleksander Zasztowt, Michał Łukowski, Wacław Rytel, Antoni Jankowski, Władysław Malinowski, Michał Pietkiewicz, Kazimierz Petrykowski, Wojciech Missuna, Kazimierz Stefanowski, Jan Solimani, Bolesław Jakóbowski, Ignacy Dowiakowski, dr. Aleksander Jacuński, Adam Rymsza, Władysław Nowicki, Antoni Młodzianowski, Feliks Zawadzki, Franciszek Koch, Jan Umiastowski, Witalis Uścinowicz, Eugenjusz Bobiatyński i Paweł Myszkowski.

Do komitetu, jak widzimy, weszli ludzie najrozmaitszych poglądów politycznych i społecznych. Objaw takiej solidarności w rozumieniu roli samorządu miejskiego i zadań Rady miejskiej jest bardzo pocieszający. Jeśli ponadto zważymy, że do komitetu weszli przedstawiciele wszystkich dzielnic miasta — śródmieścia i kresów, przyznać musimy, że komitet jest pozbawiony wszelkich cech partyjności, tak czy owak określenie to pojmując.

Komitet wysuwa następujący program wyborczy:

Mając na względzie, że zadaniem Rady miejskiej jest gospodarka, prowadzona w interesach rozwoju miasta i zabezpieczenia potrzeb szerokich warstw obywateli, że te potrzeby dotyczą jednako wszystkich grup ludności miejskiej, wybory do tego przedstawicielstwa powinny się odbywać wyłącznie na gruncie rzeczowych potrzeb i interesów miasta i muszą być pozbawione wszelkich stronniczych, lub grupowych zabarwień.

Prawem do mandatu do Rady miejskiej powinny być wyłącznie kwalifikacje indywidualne kandydata i stosunek jego do spraw miejskich.

Wobec tego, że miasto nasze weszło już na drogę zaspokojenia najżywotniejszych potrzeb swoich obywateli przez podjęcie szeregu robót, mających na celu uzdrowotnienie miasta i uregulowanie gospodarki miejskiej, wybory przyszłe powinny stać na gruncie ciągłości tych prac.

Przechodząc do szczegółów prac przyszłej Rady miejskiej, komitet zakreśla program poniższy:

1) Dalszą municypalizację przedsiębiorstw miejskich: tramwajów, gazowni i t. d., z uwzględnieniem przy ekspolatacji interesów konsumentów.

2) Zwrócenie szczególnej uwagi na uporządkowanie kresów miasta, jako to: regulację ulic, zabrukowanie, oświetlenie i udogodnienia komunikacyjne.

3) Dążenie do utworzenia specjalnego funduszu, przeznaczonego dla urzeczywistnienia planowego rozwoju przyszłego miasta przez skup placów, niezbędnych dla przeprowadzenia nowych ulic i rozszerzenia obecnych, wreszcie sprzedaż gruntów czynszowych i konsensowych.

4) Zwrócenie szczególnej uwagi na uwzględnienie potrzeb biedniejszej ludności miasta, jako to: na bezpłatne powszechne nauczanie początkowe, domy noclegowe, szpitalnictwo, przytułki położnicze, giełdy pracy, biura porady prawnej i t. d.

5) Walka z drożyzną artykułów najniezbędniejszych za pomocą urządzenia piekarni miejskiej, składu drzewa, jatek i t. d.

Informacje i pogłoski.

Kredyt dla włościan.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych przy Tow. rolniczem, pragnąc ułatwić szerszej ludności nabywanie najnowszych narzędzi gospodarczych, zamierza otworzyć kredyt dla kółek rolniczych, a przy niektórych kółkach otworzyć filje, które będą wydawały członkom kółek na kredyt różne maszyny i narzędzia.

Skład oczywiście, dla uniknięcia ryzyka, będzie żądał poręczenia któregoś z członków, posiadającego zaufanie kółka i wileńskiego składu narzędzi.

Kredyt powyższy będzie miał ogromne znaczenie szczególnie dla włościan, którzy dotychczas korzystali z kredytu tylko w szczególnych wypadkach.

Otworzenie szerokiego kredytu dla kółek rolniczych da możność naszemu włościaństwu ulepszenia swego gospodarstwa przez nabywanie nowych narzędzi rolniczych, nie narażając równocześnie na szwank interesów składu.

Dotąd filje wileńskiego składu są: w Gródku, Wiszniewie i Wiazyniu (w gub. wileńskiej) i prosperują doskonale.

Honorowi sędziowie pokoju w gub. wileńskiej.

Honorowymi sędziami pokoju w gub. wileńskiej zostali mianowani, w okręgu wileńskim: Romankiewicz i Bosakow; w pow. trockim: Białyj, Podwalnikow i Nikiforow; w pow. wilejskim: Somow, Jegier i Szelepin.

W dziedzinie reform rolnych.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w którem zaleca gubernatorom baczne przestrzeganie szybkiego wykonywania przez naczelników ziemskich spraw urządzeń rolnych. Minister zaleca, by gubernatorzy wogóle pilnowali działalności naczelników ziemskich w dziedzinie nowych reform rolnych.

Ogłoszenie listy wyborców.

W „Kow. Gub. Wiedomosti" została wydrukowana lista ziemian wyborców, którym przysługują prawa udziału w wyborach posła do Rady Państwa z gubernji kowieńskiej. Lista wyborców korzystających z praw czynnych wynosi 443 osoby i mogących być wybranymi — 123 osoby ze wszystkich 7 powiatów gubernji.

Listy do Redakcji.

W sprawie teatru polskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec nieustannych wersji, kursujących w Wilnie i poza Wilnem, jakobym się w dalszym ciągu ubiegał o prowadzenie teatru nowobudującego się w Wilnie, czuję się w obowiązku zaznaczyć, że ofertę moją przed 10 dniami wycofałem z Zarządu Tow. pop. sceny polskiej i tym sposobem nie jestem kandydatem na objęcie teatru w Wilnie. Powody, dla których zrzekłem się tej kandydatury wyłuszczyłem wielce Szanownemu wice-prezesowi Zarządu Tow. teatr. w Wilnie p. dr. Dembowskiemu, a było ich wiele, dominującym zaś powodem jest uchwalenie przez walne zgromadzenie Tow. pop. sceny, aby w stałym polskim teatrze była prowadzona operetka.

Racz przyjąć wyrazy szacunku

Jan Pawłowski.

P. S. Inne pisma polskie uprzejmie proszę o przedruk niniejszego listu.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę—śśw. Izajasza Pr., Dominiki P. M.; wedł. now. st.—św. Wincentego à Paulo W. Jutro—Najświętszej Krwi P. J. Chr.; wedł. now. st.—św. Czesława W.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 14°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **Nabożeństwa.** W niedzelę w kościele Kalwaryjskim obchodzi się doroczną uroczystość Nawiedzenia N. M. P. Z tego powodu w pomienionym kościele, jak również w kościołach: św. Jana i Św. Ducha, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, i śśw. Filipa i Jakuba i śśw. Piotra i Pawła, jako w niedzielę młodziankową, odbędą się uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **W sprawie strejku piekarzy.** Zarząd miejski jest poprostu zaskoczony strejkiem piekarzy, jako zjawiskiem zgoła nieuzasadnionem. Przed kilku dniami na chleb razowy podniesiono taksę o pół grosza, a strejkujący żądają podwyżki o grosz na wszystkich gatunkach chleba.

Nie jest to absolutnie usprawiedliwione zdrożenie mąki i Zarząd miejski czuje się wprost bezsilnym w walce ze strejkiem.

— **Oględziny tramwajów.** Dn. 3 (16) bm. odbyła się z polecenia Zarządu miejskiego rewizja tramwajów i toru tramwajowego, przy udziale techników miejskich i zarządzającego tramwajami, inż. Doboszyńskiego.

Z 30 oglądanych wagonów, 11 uznano za będące w złym stanie, a śród nich kilka za zdezelowane. Tor ogólnie jest w złym stanie: wiele relsów jest źle umocowanych, niektóre nawet pęknięte; w wielu miejscach końce relsów tak źle są połączone, że w czasie ruchu wagonów wyczuwa się targanie. Zauważono także, że bruki między relsami są źle utrzymane.

— **Fałszywe wagi.** Do Zarządu miejskiego złożono 14 protokółów spisanych przez agentów miejskiej policji gospodarczej o użyciu przez handlarzy mięsa fałszywych wag i ciężarków. Wszystkie te protokóły będą skierowane na drogę sądową.

— **Przedłużenie ulicy.** Ulica Orenburska świeżo została przedłużona od ul. Nowogrodzkiej w kierunku do Wielkiej Pohulanki.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz pierwszy pełna melodyjności, efektowna operetka, grana z ogromnem powodzeniem w Warszawie, „Baron cygański". Malownicza wystawa, ładne kostjumy, śliczna muzyka i dowcipne libretto składa się na miłą całość. Reżyseruje Szczawiński-Sawicki. Zapowiedź „Barona cygańskiego" wywołała duże zainteresowanie.

Jutro po południu, po cenach zniżonych, pełna humoru, arcywesoła operetka „Bohaterowie", osnuta na tle wojny serbsko-bułgarskiej.

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś koncert popularny, złożony z kompozycji: Straussa, Paderewskiego, Czajkowskiego, Mailart'a i in. Dyryguje K. Wouth. Początek o g. 8 wiecz.

RÓŻNE.

— **Samowola „isprawnika" wołkowyskiego.** Korespondent nasz z Wołkowyska niedawno doniósł, że przed procesją Bożego Ciała policja, z „isprawnikiem" Kuźminem na czele, pozdzierała ołtarze i upiększenia, urządzone na ulicach przez właścicieli domów.

J. E. ks. Michalkiewicz zaniósł na „isprawnika" Kuźmina skargę do ministerjum spraw wewnętrznych.

— **Za znęcanie się** nad uczniem, chłopcem 14-letnim, Kazimierzem Markiewiczem, szewc Adam Hławden, zamieszkały w d. Nr. 39 przy ul. Połockiej, został osadzony w areszcie policyjnym.

— **Alienacja dóbr.** Piękne dobra Bortkuszki, w pow. wileńskim położone, zostały świeżo nabyte od p. Wańkowiczowej przez znanego mecenasa Aleksandra Lednickiego.

WYPADKI.

— **Samobójstwo.** W koszarach 27-ej brygady artyleryjskiej powiesił się szeregowiec Garanin, którego koledzy odcięli wprawdzie od sznura, ale wszelkie starania lekarskie nie zdołały wrócić go do życia.

Podobno przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa kary za wykroczenie, kary, która nie przenosiłaby 10-dniowego aresztu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj rano blacharz Szapsiel Gołdin, zajęty naprawianiem dachu w browarze Szopena, spadł na ziemię, łamiąc sobie nogę. Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 14 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy a miasto i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Stefan Dyrkowski, ob. Leonard Pomiechowski, ob. Arnold Wolff, ob. Marja Władyczańska, ob. Herman Kaufman, ob. Michał Komorowski, ob. Adolf Niemiro, ob. Teofil Ciecierski, ob. Aldor Kwiatkowski, ob. Stanisław Drzewiński, ob. Anna Cedrońska, ob. Józefa Hulewiczowa.

(Hotel St. Georges): hr. Józef Breza, mec. Aleksander Lednicki, gen. Eugenjusz Chłodowski, niem. pod. Franciszek Walta, bryt. pod. Stanisław Letyksa, franc. pod. Jerzy Doryng, ob. Marja Balińska, ob. Helena Wagnerowa ob. Zygmunt Meysztowicz, ob. Antoni Grzegorzewski, ob. Zygmunt Staniewicz, ob. Czesław Przybylski, ob. Waldemar Ślizień, ob. Szymon Pozim, ob. Stanisław Montwiłł, ob. Józef Wilczyński, ob. Andrzej Bronikowski, ob. Karol Rakman.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Bronisław Bielinowicz, ob. Stanisław Podbereski, ob. Stefan Modelski, ob. Józef Monkiewicz, ob. Hilary Mongird, ob. Wincenty Ławecki, ob. Józef Waszkiewicz, ob. Antoni Gojrzewski.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Adrjan Nowakowicz, pułk. Heryk Rudomino, mec. Antoni Owsianko, ob. Teodor Sołłohub, ob. Edmund Beryk, ob. Stanisław Maciejewski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **U rolników.** Dnia 2 (15) lipca, w sali T-wa Rolniczego, pod przewodnictwem p. Zygmunta Rewieńskiego, prezesa sekcji agronomicznej, odbyło się posiedzenie wspólne zarządu tej sekcji oraz komisji doświadczalnej.

Na posiedzeniu powzięto kilka nader ważnych uchwał. Postanowiono mianowicie prowadzić w dalszym ciągu doświadczenia zbiorowe z nawozami sztucznymi; wypracowano szematy doświadczeń nawozowych pod oziminy, a także instrukcje do zbiorów jarzynowych przy doświadczeniach, założonych wiosną r. b.

Postanowiono dalej w kilku majątkach zorganizować stacje meteorologiczne 4-go rzędu do mierzenia ilości opadów, bezpłatnie zakładać doświadczenia z nawozami sztucznymi u włościan i drobnej szlachty.

Zdecydowano wreszcie zwrócić się do wszystkich członków T-wa Rolniczego mińskiego z zaproszeniem do przyjęcia udziału w organizujących się doświadczeniach z nawozami sztucznymi, które będą założone pod oziminy. Życzący sobie wziąć udział proszeni są o możliwie wczesne zgłaszanie się do sekretarza Sekcji Agronomicznej.

Θ (z) **„Pokrzywdzeni".** „Siew.-Zap. Żizń" ubolewa nad powodzeniem intrygi polskiej, która w danym razie wcieliła się w uzyskanie pozwolenia na odkupienie kościoła w Horodyszczu, pod Pińskiem, od niejakiego Teodorowicza, z prawem przywrócenia w tym kościele służby Bożej. Nb., jak z samego artykułu widać, miejscowi reakcjoniści starali się usilnie, aby władze duchowne prawosławne wykupiły ten kościół dla zamiany go na cerkiew, ale bezskutecznie, ponieważ uznano, że cerkwi w danej miejscowości jest dosyć i koszt wykupu zanadto wielki.

Organ mińskich reakcjonistów denuncjuje włościan horodyskich, którzy od lat kilku — kilkunastu ponoszą sami, proprio motu, ciężkie ofiary na rzecz podtrzymania, a od r. 1905 i odzyskania kościoła, że są oni podstawionemi tylko osobami, że za nimi stoi cała polska intryga w osobie polonizatorów, itd. itd.

W konkluzji „Siew.-Zap. Żizń" wzywa swych współwyznawców, aby jeszcze działali, bo „sprawa ostatecznie załatwioną nie została i można ją odrobić".

= **Wiłkomierz** (kor. wł.).

Dnia 29 i 30 czerwca (12 i 13 lipca) odbyła się w Wiłkomierzu doroczna wystawa bydła i koni, urządzona staraniem Wiłkomierskiego Rolniczego T-wa Okręgowego.

Wystawa ta, na św. Piotra rok rocznie urządzana, ma już ustaloną swoją tradycję i gromadzi zwykle duże ilości inwentarza, przeważnie włościańskiego i głównie koni, których hodowla w Wiłkomierskiem rozwija się wcale dobrze.

W roku bieżącym zgromadzono na wystawie około 360 koni, z czego około 150 przedstawiono do premjowania.

Ekspertyza przeprowadzona była bardzo starannie i szczegółowo co do spornych zwłaszcza okazów; wymagania stawiane były wysokie, dość powiedzieć, że, na ogólną ilość ocenionych koni około 150, tylko 2 otrzymały najwyższą bezsporną sumę punktów—w tem 1 klaczka dwuletnia i 1 ogier pół-krwi belgijskiej.

Jury wychodziło z zupełnie słusznego założenia, iż premjować należy przedewszystkiem klacze, jako pozostające do hodowli, podczas gdy ogiery najczęściej przeznaczają włościanie na sprzedaż. Koni, należących do większej własności, było stosunkowo bardzo mało, nagrodzono zaledwie kilka okazów, w tem klacz pół-krwi oldenburskiej p. E. Meysztowicza z Wiżun, grupę źrebiąt pół-krwi arabskiej z matką należącą do generała Bondiego i 3 źrebaki hr. M. Stanisława Korwin-Kossakowskiego z Nidok.

W hodowli koni włościańskich wyraźnie bardzo występuje wpływ krzyżowania z ogierami belgijskiemi.

Dział bydła reprezentowany był bardzo skromnie, do premjowania

---

JÓZEF CONRAD.

5)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Postąpiła krokiem naprzód spokojna i śmiała, owszem wyzywająca.

— Tak! — mówiła, — wezwałam brata i matkę by mnie bronili przed twą gwałtownością... przybłędo jakiś!

— Nie „przybłędą" zwałaś mię, —odrzekł wzgardliwie, gdyś się, przed ślubem, wieszała u mej szyi, u nóg mi pełzała...

— Wszelkim dokładałeś sarań,— odparła mu z tłumioną złością,—by się po ślubie z moich wyswobodzić ramion. Bawiłeś się, hulałeś, zaniedbywałeś mię. W cóż się teraz obróciła ta twoja wielkość, znamienitość, którą karmiłeś mnie i moją rodzinę, od rana do nocy. W co? O żebraninie teraz żyć będę, z łaski, z jałmużny twego pryncypała, któregoś podszedł, zdradził, okradł. Tak! tak! okradł! wiem to! Przed godziną właśnie przysłał tu Leonarda by mi to powiedział. Szczęściem dom do mnie należy. Zostanę w nim a ty idź gdzie cię oczy poniosą, idź zdychać z głodu....

— Dość!—przerwał jej z rozkazującym ruchem ręki.

Cofnęła się, wystraszona, tuląc do piersi płaczące niemowlę, opuściła się automatycznie na krzesło kołysząc się na niem.

— Nie bój się, odchodzę,—mówił chłodno Willems,—odchodząc po raz pierwszy w życiu błogosławiąc ci, wdzięczen za odzyskaną swobodę. Kulą mi byłaś u nogi—zbrzydłaś mi więcej niż wypowiedzieć to potrafię. Milczałem dopóki żyłem z tobą, teraz odchodzę i mogę wypowiedzieć się z całą szczerością; odchodzę szczęśliwy, żem się ciebie pozbył, pewien tego przynajmniej, że cię nie wspomnę nigdy. Przestałaś istnieć dla mnie. Dziękuję ci za to. Po raz pierwszy w życiu, z całego serca dziękuję.

Odchodził. U bramy ogrodu czyhał nań szwagier.

— Uspokój się pan panie Willems,—mówił drżąc na całem ciele i zniżając głos,—uspokój się, nie unoś. My, „biali", winniśmy przykład dawać otaczającym nas... tubylcom. Jestem, jak to pan wie, panie Willems, z dobrej, z portugalskiej rodziny a pan, dziś...

Znów się rozzuchwalał, język mu się jednak plątał.

— Co? jak?—spytał zatrzymując się i spójrzeniem od stóp do głowy mierząc go Willems i już silna dłoń jego spoczywała na karku sławetnego członka portugalskiej rodziny Da Souza i Leonard zanim się spostrzegł, łbem leżał w pyle przydrożnym, u nóg swego szwagra.

Gdy oprzytomniał z gniewu, Willems był już po za miastem a ziemia tętniała pod szybkiem, mocnem jego stąpaniem. Gdzie idzie? Wrócić wypada. Słońce zaszło i wieczorne spuszczały się cienie. Oprzytomniał a morze goryczy serce mu zalało. Wrócić, po co, do czego, do kogo? Nie był tem czem był wczoraj, pozostał bez przeszłości, jak bez przyszłości, igraszką losu, upokorzeń, bezsilnego gniewu i żalu. Na ulicy, którą przechodził, zbudzony krokami jego pies zaszczekał, zawył, odpowiedział mu gdzieś drugi, miasto zdawało się w śnie pogrążone, lecz on, banita, wychodźca, gdzie i kiedy do snu głowę złoży? Gdzie, kiedy? Już się czuł śmiertelnie zmęczonym a świat wydawał mu się tak niezmierzenie szerokim, tak bezmiernie pustym, szarym, ciemnym. Jakieś światełko zamigotało w dali. Była to przy końcu, wchodzącej w morze grobli, latarnia czerwona. Doszedł do niej, oparł się o barjerę, spoglądał w dal. Na horyzoncie rysowały się ciemne sylwetki dwóch na kotwicy stojących okrętów. Jeden krok dzielił go od głębi morskich... Krok jeden paniczny co położyć może kres wszystkiemu. Czemu nie?.. Był to zaiste krok najrozumniejszy, nieodwołalny, ostateczny. Po za nim cóż zostawało? Podziw niemądrych partnerów; stargane węzły rodzinne, w których—i teraz zeznawał to jasno—się dusił; poślizgnięcie się fatalne, za które całą karjerą zwichniętą zapłacił... I oto wszystko usuwało się od niego, odpadało. Zdawał się odrywać od samego siebie, egoistycznych celów i uczuć, wychodzić z po za ciasnych, osobistych względów... Wszystko stawało mu się obcem, dalekiem...

Wspomnieniem zawrócił do dawno opuszczonej, precz, za morzami, za oceanami ojczyzny. W pamięci ujrzał tłoczące się domy wysokie, ulice wązkie, ponure, przechodniów o pochylonych, przygarbionych barkach i zwiędłą postać męża pracującego twardo na kawałek chleba dla oczekujących nań w pustej, brudnej izbie dzieci.

Miałże tam wrócić? Kogoż by zastał i pomiędzy nim samym i chłopakiem co przed laty z tamtej wypłynął przystani, cóż wspólnego pozostać mogło? Fale życia przepłynęły odtąd szersze, burzliwsze od mórz i oceanów co to wybrzeże jednej z wysp Malajskiego archipelagu, dzielą od tamtego, ojczystego wybrzeża, na którem wznosi się Rotterdam. Przeszłość odległa minęła niepowrotnie. Włóczęga uganiający się wyłącznie za fortuną zbywa się ojczyzny.

Wzdrygnął się. Jakże samotnym był na szerokim świecie, wobec nieznanych, grożących mu zewsząd, niebezpieczeństw. Jakże samotny, słaby, bezradny!

Opuściła go wiara w samego siebie, w swą gwiazdę, powodzenie, a wiara ta była mu jedyną ostoją, a powodzeniu sam tamę położył. Od głębin morza dzielił go krok jeden, skok....

IV.

— Mam cię wreszcie,—rozległ się za nim głos ochrypły i silna dłoń kapitana Luigard'a opuściła się na jego do skoku w morze podane już ramiona. Tym razem stary wilk morski zabiegł mu drogę, jak on Willems, pacholęciem będąc, zabiegł mu ją w którejś z mnogich przystani, archipelagu, a głos Luigard'a orzeźwił go z samobójczych zamysłów. Strącił dłoń kapitana ze swych ramion, w mgnieniu pamięci wskrzesła mu chwila świetnie zapowiadającej się karjery. Rozgoryczenie swe zwrócił ku swemu pierwotnemu protektorowi.

— Z twojej to winy,—zawołał,— a teraz największą mi wyrządzisz łaskę, strącając w te głębie. Dłoń masz potężną, dopomóż u kresu jakeś dopomógł u wnijścia w życie.

— Dłoń moja,—odrzekł chłodno stary,—zda się na coś lepszego i nie moja rzecz dostarczać strawy rekinom. Od samego rana szukałem cię po mieście i... a no! dowiedziałem się co się święci. Powiem ci prosto: świętym nie jesteś i nie ma w tobie materjału na świętego . Fakt to, i kamieniem na ciebie nie rzucę. Każdy upaść może a dźwignąć się musi. No! nie wyrywaj mi się jak krnąbrny, na uczynku pochwycony przez nauczyciela sztubak. Musimy z sobą pomówić spokojnie, rozważnie.

Willems zwyciężony zimną krwią i siłą woli Luigard'a, spuścił czoło i oparty o barjerę biegnącej w morze grobli, słuchał. Luigard opowiadał co słyszał w mieście, czego się domyślał, co wywnioskował. Willems'a śledzili, szpiegowali. Kasjer Vinck i Leonard da Souza. Podkupili podwładnych mu chińczyków, biegali z donosami do Hudig'a, podkopali jego kredyt, nadużycia rozdęli, przedstawili w najczarniejszych barwach i niebywałych rozmiarach...

Vinck! dobrze! To rozumiał Willems, tego się mógł spodziewać... zazdrość podwładnego... ale Leonard....

— Buty mi lizał! — mówił Willems z goryczą.

— Właśnie! właśnie!—potakiwał Luigard,—zdarzmy takich i tych to warto rozdeptywać, gdy do stóp nam się ścielą bo się mszczą potem za swe własne upodlenie.

— Karmiłem tę zgraję, pieniądze im dawałem, niczego nie skąpiłem,—mówił Willems.

— Właśnie, właśnie!—potwierdzał Luigard,—karm ich, pój, obdarzaj a nienawidzieć cię i upokorzenia twego szukać będą. Zresztą, niema co mówić! Hudig grubsza od ciebie ryba! Tanim kosztem obciąć ją tem wygodniej, gdy się zdary sposobność. (D. C. N.)

przedstawiono zaledwie kilka krów rasy miejscowej włościańskiej.

Ładną grupę jałowic rasy holenderskiej wystawił p. Stan. Kozakowski z Kuran.

W dziale maszyn wystąpiły dwie firmy: Wiłkomierski Oddział Syndykatu rolniczego i T-wo „Wilja".

Z innych działów na wystawie powszechną uwagę zwracał pawilon przemysłu drobnego, urządzony staraniem sekcji przemysłu drobnego przy Wiłkomierskiem T-wie Okręgowem.

Sekcja ta pod przewodnictwem p. Anny Wolbekowej ze Swożan, będącej jednocześnie przewodniczącą Sekcji Centralnej przy Kow. T-wie Roln., pracuje bardzo owocnie i prowadzi wzorową szkołę tkacką.

Ogólną też uwagę zwracały w pawilonie tym, uderzające bogactwem barw, czystością deseni i starannością wykonania, wzorzyste kilimy, kobierce, dywany, wyrzynanki i t. p. wyroby.

Ścisłość sprawozdawcza każe zanotować, iż na wystawie czynny był bufet na cel dobroczynny, w którym gospodarzyło kilka uroczych kwiaciarek ofiarowujących gościom wystawowym wspaniałe róże. Piękna to ziemia Wiłkomierska, na której tak piękne rodzą się kwiaty i tak cudne hodują się kwiaciarki!

Wystawę zakończył bal, urządzony w salonach klubu miejscowego. Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana, przynosząc skromny zasiłek miejscowej sekcji drobnego przemysłu.

Na zakończenie niniejszej notatki nie pozostaje mi, jak wyrazić słowa pełnego uznania dla wzorowego porządku i ładu, jaki przez cały czas panował na wystawie, co było zasługą czynnego Komitetu Wystawowego z pp. St. Kozakowskim i St. Michałowskim na czele.

Owiesek.

Z Rusi.

+ **Sfałszowane eksponaty.** Na wystawie kijowskiej w oddziale szkolnictwa, ogólną uwagę zwracały eksponaty łuckiego gimnazjum męskiego, przedstawiające instrumenty fizyczne, wystawione przez nauczyciela Wołkowicza, a zrobione rzekomo przez jego uczniów. Obecnie uczniowie na szpaltach pism kijowskich oświadczają, że nauczyciel Wołkowicz, z osobistych widoków, przypisał instrumenty twórczości swych uczniów, gdy tymczasem instrumenty te sprowadził z najlepszych magazynów zagranicą, a uczniów zobowiązał do milczenia o tem oszustwie, pod grozą złych stopni z fizyki i matematyki.

Z Królestwa.

× **Wyrób koronek.** W ostatnich czasach nastąpiło w Warszawie znaczne ożywienie w fabrykach, wyrabiających wszelkiego rodzaju koronki, które są obecnie bardzo modne i nadal rozpowszechnione. Popyt na ten wyrób jest tak znaczny, że w fabrykach pracują w godzinach „pofajerantowych", pomimo, iż obecnie jeszcze nie nadszedł sezon.

× **Bezpłatna dezynfekcja.** Aby udostępnić szerszemu ogółowi ludności miasta korzystanie z miejskiego zakładu dezynfekcyjnego, magistrat warszawski ma zamiar w razie wybuchu choroby zaraźliwej dokonywać dezynfekcji mieszkań bezpłatnie dla osób, opłacających komorne 100 rb. rocznie; za dezynfekcję mieszkań do ceny r. 600 rocznie ma być również zniżona opłata.

× **Operacje sezonowe.** Przybyli do Warszawy z dalekich stron Rosji z Sybiru i Buchary kupcy przeważnie zakupują gotowe ubiory zimowe i obuwie. Kupcy warszawscy mają bardzo mało gotowego towaru na składzie, dlatego tranzakcje idą ciężko. Kupcom dobrym, t. zw. „primistom" daje się towar na kredyt, średnim zaś—za połowę gotówki podług obliczenia i połowę na kredyt.

Branża szewska znajduje się w gorszych warunkach, niż inne, gdyż fabrykanci zmuszeni są kupować towar za gotówkę i robotnikowi trzeba natychmiast zapłacić również gotówką. Rosyjscy kupcy natomiast chcą kupować towar na weksle, gdy dyskonto jest teraz bardzo utrudnione. Wobec tego zawiera się mało interesów. Spodziewany jest większy ruch z liczniejszem przybyciem kupców.

× **Ubezpieczenie od strejków.** W Łodzi odbyły się narady grona właścicieli przędzalni w sprawie utworzenia Tow. ubezpieczenia przędzalników na wypadek strejku.

Zaprojektowano założyć Tow. ubezpieczeniowe, które pobierałoby ustanowioną opłatę od kompletu maszyn przędzalnych i na wypadek strejku wypłacałoby właścicielowi przędzalni od 100 do 125 rb. tygodniowo za każdy nieczynny komplet przędzalniczy stosownie do jego wytwórczości.

× **Powrót do pracy.** Z Łodzi donoszą, że w ciągu ostatnich kilku dni powróciło do pracy, uzyskawszy podwyżkę od 10 do 15 proc., około 3,000 robotników w 50-iu fabrykach, liczba zaś strejkujących wynosi około 60,000.

× **Bosy dyrektor.** W kolonji Małej Czerwonce, pod Lublinem, 16-letni chłopiec, Stan. Rodek, syn kolonisty, uczył dzieci swych sąsiadów, pokazując im na elementarzu abecadło; w tym celu malcy zbierali się kolejno w domach swoich rodziców, dokąd przychodził Rodek, który za swą pracę dostawał obiad.

Niedługo jednak trwała ta „nauka", policja spisała protokół, „bosy dyrektor" drogą administracyjną poszedł do kozy, prócz tego miał sprawę w sądzie okręgowym w Lublinie, gdzie skazano go na rubla kary.

Z za kordonu.

§ **Olbrzymi deficyt.** Deficyt Galicyjskiej kasy krajowej wynosi 22 i pół miljona koron.

§ **Katedra literatury niemieckiej.** Wiedeńska „Zeit" donosi, że na katedrę literatury niemieckiej na wszechnicy Jagiellońskiej, opróżnioną wskutek ustąpienia profesora Creiznacha, zaproponował wydział filozoficzny d-ra Roberta Arnolda, prof. uniwersytetu wiedeńskiego. Prof. Arnold między innemi napisał dzieło „Geschichte der deutschen Polenliteratur", w którem sympatycznie omawia wpływ Polski na ukształtowanie się literatury niemieckiej.

§ **Zamknięcie kościoła w Bydgoszcz.** Poświęcony d. 2 (15) czerwca przez ks. biskupa Kloskiego niemiecko-katolicki kościół w Bydgoszczy w W. Ks. Poznańskiem zamknięty został po odprawieniu pierwszego nabożeństwa. Powodem tego zarządzenia jest podobno zatarg co do kompetencji pomiędzy rządem pruskim a zarządem kościoła w sprawie kazań niemieckich.

Z Rosji.

* * **Zaniechanie przeglądu pociesznych.** Wyznaczony na czerwiec wszechrosyjski przegląd „pocieszn ych", przeniesiony był następnie na 30 b. m. (12 sierpnia). Obecnie w sferach powstała myśl zaniechania przeglądu „pocieszn ych" w Petersburgu, wobec tego, że urządzenie podobnej rewji w Petersburgu, wymaga bardzo znacznych sum pieniężnych i jest niepożądane ze stanowiska pedagogicznego i lekarskiego. Dzieci zmuszone są jechać w ciasnych i nieodpowiadających wymaganiom sanitarnym wagonach setki, a nieraz tysiące wiorst, i po przebyciu tej drogi dokonywać bardzo trudnych ćwiczeń w niepogodę lub upał. Dziatwa znajduje się przytem stale w podnieconym nastroju. Organizatorzy oddziałów „pocieszn ych" stawiają sobie obecnie bardziej skromne zadanie — wprowadzenia do programu niższej i średniej szkoły gimnastyki wojskowej.

* * **Umorzenie procesu robotników leńskich.** Irkucka izba sądowa umorzyła dochodzenia karne i oskarżenie wytoczone robotnikom kopalni złota nad Leną, za zbrojny napad na wojsko, ochraniające kopalnie leńskie. Jest to uzupełnieniem ogłoszonego niedawno komunikatu rządowego o wynikach rewizji sen. Manuchina. Prasa rosyjska, nie wyłączając „Nowoje Wrem.", z żywem zadowoleniem przyjęła do wiadomości umorzenie procesu.

* * **Strejki — protesty przeciwko represjom prasowym.** Strejki robotnicze w Petersburgu jako protest przeciwko represjom, jakie spadają na pisma robotnicze, a zwłaszcza „Łucz" i „Prawda", trwają już trzeci dzień. Pisma codziennie notują szczegółowo fabryki, w których zawieszono pracę. Ogółem w trzecim dniu strejku nie stanęło do pracy 25 tysięcy robotników.

* * **Sfałszowanie rozkazu wojskowego.** Niezwykła przygoda zdarzyła się półrocie 52 Wileńskiego pułku piechoty, stojącego w Teodozji. Dowódca pułku, pułkownik Szatkowskij, otrzymał z Symferopola telegram służbowy z rozkazem wysłania pół roty do Odesy do rozporządzenia dowódcy wojsk. Półrota 4-tej roty, zgodnie z rozkazem, udała się do Odesy, stamtąd wysłano ją do Wozniesienska, gdzie dopiero wyjaśniło się, że nikt wojska nie wzywał i telegramu nie wysyłał. Trzeba było wysłać z Teodozji kapitana Tołstowa, który odnalazł półrotę w rozpaczliwym stanie, bez pieniędzy i cierpiącą głód. Jak się okazało, telegram był sfałszowany i wysłany przez pisarza pułkowego z Symferopola. Z rozporządzenia władzy wojskowej prowadzone jest ścisłe śledztwo wszystkich okoliczności tej zagadkowej historji.

Na obczyźnie.

Wystawa pamiątek po ks. Poniatowskim w Lipsku. W salach starego ratusza lipskiego, przeznaczonych na zbiory tamtejszego historycznego muzeum miejskiego, otwarto wystawę jubileuszową „bitwy narodów" w r. 1813.

Jedno z poczesniejszych miejsc zajmuje w wystawie zbiór pamiątek po bohaterze polskim ks. Józefie Poniatowskim. Pamiątki te pochodzą przeważnie ze zbiorów zmarłego w roku 1858 radcy legacyjnego Wilhelma Gerhardta z Lipska, który był wielkim miłośnikiem pamiątek po ks. Poniatowskim.

Naczelne miejsce zajmuje popiersie ks. Poniatowskiego nadnaturalnej wielkości, wykute w marmurze kararyjskim przez rzeźbiarza Vannocciego. Popiersie to, wyobrażające rysy księcia, kopiował w roku 1818 Thordwalsen, modelując jego pomnik, przeznaczony dla Warszawy.

Po obu stronach popiersia umieszczono dwie duże gabloty. W jednej drobniejsze przedmioty pamiątkowe po księciu Poniatowskim ze zbiorów Gerhardta, w drugiej szereg sztychów, fotografji i szkiców, przedstawiających bądź postać samego księcia, bądź też widoki pomnika, ustawionego obecnie przy ul Lessinga.

W gablocie z przedmiotami pamiątkowemi umieszczono przedewszystkiem pistolet polowy ks. Poniatowskiego, dalej wykaz osób, zmarłych w Lipsku od 23 do 28 października 1813 r. na którym pod datą czwartkową 26 figuruje nazwisko księcia Poniatowskiego.

Wreszcie umieszczono w tej gablocie, oprócz medali okolicznościowych, wybijanych na cześć księcia różnemi czasy, fajkę z tabakierką z jego podobiznami i parę innych drobiazgów. Na ścianie obok gabloty umieszczono rzadki sztych, przedstawiający projekt pomnika Poniatowskiego, dalej dwa portrety księcia, z których jeden, wykonany przez nadwornego malarza z Drezna, H. Schmidta, ofiarowała Gerhardtowi w r. 1829 księżniczka Augusta Saska, opłakując zgon polskiego bohatera.

Umieszczono także w tej samej sali kilka mniej lub więcej znanych większych drzeworytów, przedstawiających chwilę, w której książę rzuca się konno w nurty Elstry.

Zjazd śpiewaków polskich w Berlinie. Zjazd taki odbył się w ubiegłą niedzielę w ogrodzie browaru „Friedrichbräu" z udziałem 3,000 osób. Do popisu stanęło przeszło 500 śpiewaków z 10 kół. Silne wrażenie wywarła „Pieśń rycerzy". Odbyły się jeszcze potem popisy chórów mieszanych, a na zakończenie zabrzmiał chór ogólny jednogłosowy „Dumka Mazepy". Popisy trwały od 5 do 8 wieczorem.

PARLAMENT.

Wystąpienie Hurki z grupy prawicy. Po wyborze swym do Rady Państwa b. wiceminister spraw wewnętrznych, W. Hurko, wstąpił do grupy prawicowców, którzy bardzo byli zadowoleni ze zdobycia takiej „podpory" prawicy. I rzeczywiście początkowo Hurko nie dawał żadnych powodów do „wątpliwości" co do poglądów swych w Izbie wyższej. Stopniowo jednakże Hurko zaczął „wyróżniać się" najpierw w komisjach, a następnie na ogólnych posiedzeniach Rady Państwa. Wystąpienie jego w sprawie projektu o prawach zamężnych kobiet było ostatecznem zerwaniem z prawicą. Dawano mu do zrozumienia, że dalsza jego obecność śród prawicowców jest niepożądana. Hurko nie chciał jednakże czynić z wystąpienia swego „głośnej historji" i dopiero obecnie przed odjazdem zagranicę zawiadomił prezesa grupy prawych, że występuje z niej.

Mówią, że Hurko stanie na czele „bezpartyjnej ziemskiej grupy".

Wojna na Bałkanach.

Wynurzenia księcia niemieckiego.

W dzienniku „Wiesbadener Tageszeitung" pewien książę niemiecki, członek jednej z dynastji królewskich niemieckich (mówią, że jest nim ksiądz katolicki, najmłodszy brat króla saskiego, książę Max), ogłosił wywiad, w którym wytoczył cały szereg zarzutów przeciwko polityce austro-węgierskiej.

Postępowanie Austrji, zdaniem tego księcia, nie mało się przyczyniło do tego, że bułgarzy powzięli nadzieje, które zasłoniły im oczy na niebezpieczeństwo i nie pozwoliły im zapatrywać się zupełnie jasno na położenie. Politycy austrjaccy i prasa austrjacka wręcz wprowadzili w błąd całą opinję publiczną Europy zachodniej na korzyść Bułgarji. Do tego błędu przyczynił się błąd dalszy, a mianowicie polityka szowinistyczna madziarów względem rumunów i słowian południowych. Politycy austrjaccy popełnili tak ciężkie błędy, że nie będzie można w żaden sposób ich naprawić. Obecna wojna na Bałkanie, jest tylko początkiem dalszych zawikłań, ponieważ uciskanie rumunów i słowian południowych na Węgrzech wywołuje ogólne rozgoryczenie w Rumunji i Serbji. Dlatego też ludność rumuńska i serbska coraz to bardziej oswaja się z myślą, że trzeba będzie podjąć wojnę przeciwko Austrji. Wprawdzie w Petersburgu do tej pory panuje jeszcze nastrój niezdecydowany, ale i tam może prędzej albo później przyjść do zmiany poglądów. Politycy austrjaccy stworzyli tak zwaną kwestję południowo-słowiańską w ten sposób, iż uciskaniem słowian południowych doprowadzili tych ostatnich do rozpaczy. Przeszkodzili też uregulowaniu kwestji narodowościowej na Bałkanie i w zaanektowanej Bośnji. Austrja na dobitek dopuściła się tak ciężkiego błędu, jak stworzenie Albanji. Systematycznie z Wiednia rozchodziły się wiadomości o rozmaitych okrucieństwach, za pomocą których Austrja chciała przeciągnąć Europę na swoją korzyść. Wszystkie wiadomości okazały się nieprawdziwemi. Kwestja na Bałkanie zostanie zupełnie źle załatwioną. Włochy zabierają Grecji wyspy, które w rzeczywistości są całkowicie greckiemi. Skutkiem stworzenia Albanji, serbowie i grecy będą nienawidzieli Austrję i Niemcy. Bułgarja stawia żądania, które początkowo wszyscy uznawali za słuszne, ponieważ zostali wprowadzeni w błąd przez Austrję. Było rzeczą znaną o bułgarach, że są okrutni i dzicy. Dowody tego okrucieństwa Austrja starała się zasłonić, a natomiast rozszerzała w sposób wręcz nieprawdziwy straszne kłamstwa o okrucieństwach, popełnianych przez serbów i greków. Wreszcie Austrja zapomina, że posiada we własnych granicach niezałatwione kwestje narodowe. Byłoby wielkim błędem załatwiać te kwestje narodowe w ten sposób, że się zaczyna występować przeciwko narodom na Bałkanie.

Ten wywiad z księciem niemieckim, zamieszczony w „Wiesbadener Tageszeitung", wywołał wielkie niezadowolenie w prasie oficjalnej wiedeńskiej. Dziennik „Reichspost" wyraża powątpiewanie, czy wogóle książę dynastji niemieckiej mógł się w podobny sposób wyrazić. Jeżeli jednak istotnie niema się tutaj do czynienia z falsyfikatem, lecz z prawdziwym wynurzeniem jakiegoś księcia, którejś z panujących dynastji niemieckich, w takim razie trzeba żądać jaknajśpieszniejszej satysfakcji, ponieważ gabinet wiedeński nie może pozwolić na to, ażeby w chwili tak krytycznej robiono politykę na własną rękę.

Warunki.

Z Salonik telegrafują, że pomiędzy Venizellosem i Pasiczem nastąpiło zupełne porozumienie co do warunków zawieszenia broni, ewentualnie zawarcia pokoju. Warunki te streszczają się w następującem: 1) Bułgarja musi się zrzec zamiarów rozszerzenia swych granic w Macedonji; 2) co do Tracji, to Grecja jeszcze żadnego postanowienia nie powzięła, jednakże w każdym razie zażąda poważnych gwarancji, zabezpieczających prawa greków, którzy znajdą się pod panowaniem Bułgarji.

Wynurzenia rumuńskie.

Rząd rumuński przesłał gabinetom mocarstw europejskich notę, w której oświadcza, że nie hołduje polityce agresywnej, ponieważ nie uważa za właściwe korzystać z krytycznej sytuacji armji bułgarskiej. Obecne postępowanie Rumunji wywołane zostało koniecznością posiadaniu bezpiecznej granicy za Dunajem. Obecny konflikt państw bałkańskich, wywołany przez upór i nieustępliwość Bułgarji, potwierdza przeświadczenie rządu rumuńskiego, iż niezbędną jest, w celu otrzymania pokojowych stosunków z Bułgarją, granica strategiczna, najdogodniejsza po linji Turtukaj, Dobrycz, Bałczyk. Interesy żywotne niepozwalają Rumunji poprzestać na roli biernej spektatorki dążeń i kroków Bułgarji do hegemonji. Rumunja musi wziąć udział w rozstrzygnięciu kwestji dla niej niebezpiecznych i w ciągu długiego czasu zakłócających spokój ogólny na półwyspie. Tego rodzaju postępowanie Rumunji winno być uważane jako poparcie pokojowych tendencji mocarstw europejskich.

Ag Reutera donosi, iż te argumenty i żądania rumuńskie były przedstawione Danewowi, przez przedstawiciela Rumunji w styczniu, podczas debatów nad warunkami pokoju z Turcją.

Nowy gabinet bułgarski.

Nowy gabinet bułgarski został zorganizowany przez Radosławowa. Tekę ministerjum spraw zagranicznych powierzono Gennadjewowi.

Telegramy z dnia 5 (18) bm.

PROŚBA O INTERWENCJĘ.

Wiedeń. (Wł.) Przedmiotem długiej konferencji między cesarzem Franciszkiem Józefem a hr. Berchtoldem w Ischlu była prośba rządu bułgarskiego o interwencję w Bukareszcie.

Wiedeń. (Wł.) Car Ferdynand telegrafował do cesarza Franciszka Józefa: „Błagam o pomoc w ciężkiej katastrofie". Poseł austrjacko - węgierski w Bukareszcie otrzymał polecenie, aby popierał zabiegi Bułgarji o pokój.

Wiedeń. (Wł.) Panuje tu silne zaniepokojenie, wywołane ostatnią audjencją Berchtolda u cesarza.

W kołach bliskich rządu krążą pogłoski, że Austrja znajduje się w przededniu poważnych wydarzeń.

Możliwa jest z jej strony akcja czynna.

NA GRANICY SERBSKO - WĘGIERSKIEJ.

Wiedeń. (Wł.) Serbowie zmobilizowali ostatnie powołanie i skoncentrowali wojska w pobliżu granicy węgierskiej.

Trzeci korpus węgierski został zmobilizowany.

PROŚBA O POKÓJ.

Bukareszt. (P.) Król Karol otrzymał telegram króla Ferdynanda z prośbą o współdziałanie prędszemu zawarciu pokoju. Analogicznej treści list otrzymała królowa rumuńska od królowej Eleonory. Ks. Ferdynand oświadczył deputacji bułgarskiej, że armja rumuńska nie jest usposobiona wrogo wobec ludności bułgarskiej. Oświadczenie to uspokajająco wpłynęło na ludność.

Z PLACU BOJU.

Białogród. (P.) Biuro prasowe donosi, że sytuacja na placu boju jest następująca:

Bułgarzy skierowali dwie armie na linję Kniażewacz — Zajczar, Pirot — Nisz, w celu wtargnięcia w granice Serbji. Pierwsza armja złożona była z 50 bataljonów i 120 dział pod dowództwem generała Kutiuczewa, druga składała się z 56 bataljonów i 120 dział pod komendą generała Pietrowa. Początkowo plan bułgarów urzeczywistniał się pomyślnie, gdyż wszystkie siły serbskie zajęte były w boju nad Bregalnicą. Po niedługotrwałem powodzeniu bułgarzy ponieśli ogólną klęskę i zostali wyparci z terytorjum serbskiego. W pośpiesznym odwrocie bułgarzy zburzyli most kolejowy w Sukowie. Bułgarzy próbowali umocnić się przy Orłogławie. Pod ogniem działowym bułgarzy zmuszeni byli cofnąć się dalej. Serbowie pochwycili wielu jeńców bułgarskich w serbskiem umundurowaniu. Armja serbska wtargnęła w granice Bułgarji mniej więcej o 20 kilometrów w głąb i rozbiła bułgarów przy Bosilegradzie. Przez górskie przesmyki zbliżyła się do Küstendilu, gdzie obecnie się umocowała. Armja serbska zajmuje całą przestrzeń w delcie rzeki Dragowieticy. Wojska bułgarskie odstąpiły od Egri-Palanki. Serbowie pomyślnie posuwają się ku źródłom Bregalnicy w kierunku Carewo-siela. Serbowie zajęli Trznikamień.

Sytuacja armji bułgarskiej jest następująca. Parta z południa wzdłuż Bregalnicy i z zachodu, armja bułgarska koncentruje się i fortyfikuje na wązkiej przestrzeni pomiędzy Kinstendilem a Dubnicą.

PRZED BITWĄ.

Wiedeń. (Wł.) Pod Küstendilem oczekiwana jest bitwa decydująca. Pozycja serbów jest znacznie lepsza, sytuacja bułgarów rozpaczliwa. Dowóz z zagranicy żywności dla armji bułgarskiej jest całkowicie odcięty. Wśród wojska bułgarskiego daje się odczuwać brak żywności.

RUMUNI W BUŁGARJI.

Londyn. (Wł.) „Timesowi" donoszą z Sofji, że wojsko rumuńskie odwołano z Warny. Jest to prawdopodbnie wynik akcji mocarstw, przedsiębranej w Bukareszcie.

AKCJA MOCARSTW.

Londyn. (Wł.) Tutejsze koła polityczne uważają położenie europejskie za bardzo powikłane, ale nie beznadziejne. Mocarstwa przedsięwzięły energiczne kroki w Sofji, Konstantynopolu i Bukareszcie; w Sofji w celu skłonienia Bułgarji, aby jaknajrychlej wysłała delegatów pokojowych; w Konstantynopolu, aby Turcja nie przekraczała linji Enos-Midja i w Bukareszcie, aby Rumunja nie posuwała wojsk swoich ku Sofji.

ŻĄDANIA RUMUNJI.

Bukareszt. (Wł.) Rząd rumuński wręczył przedstawicielom mocarstw notę, zawierającą żądanie, aby mocarstwa ustaliły linję graniczną bułgarsko-rumuńską Turtukaj, Dobrucz i Bałczyk. Poza tem nota zawiadamia, iż Rumunja pragnie wziąć udział w komisji, która będzie określała granice Serbji i Grecji.

ODROCZENIE POSIEDZEŃ KOMISJI FINANSOWEJ.

Paryż. (P.) Prezes komisji finansowej do spraw bałkańskich zaproponował przerwać posiedzenia do 30 października. Wniosek przyjęto.

RUMUNJA W TRÓJPOROZUMIENIU.

Petersburg. (Wł.) Donoszą tu, że w tych dniach ma być ogłoszony fakt przyłączenia się Rumunji do trójporozumienia.

NOWE WYSIŁKI BUŁGARJI.

Sofja. (Wł.) Postanowiono uzbroić całą ludność, zdolną do noszenia broni. Naczelne dowództwo armji ogłasza, że powołani będą do szeregów wszyscy mężczyźni aż do 60 lat wieku.

Car Fredynand przenosi swą kwaterę do Filipopola.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 5 (18) bm.

POWODZIE W GALICJI I NA ŚLĄSKU.

Lwów. (Wł.) W olbrzymich powodziach, wywołanych gwałtownemi ulewami, donoszą tu z Przemyśla, Dobromila, Chyrowa, Krościenka, Rabki, Chabówki, Jarosławia, Sanoka oraz Cieszyna i Karwiny. W wielu miejscach nasypy kolejowe obsunięte, tory kolejowe zalane, komunikacja przerwana.

Lwów. (Wł.) Dziś po południu srożyła się tu gwałtowna nawałnica z ulewą. Sutereny zalała woda na wysokość pół metra. Komunikacja tramwajowa przerwana.

Kraków. (Wł.) Skutkiem wylewów, dyrekcja kolejowa zarządziła wstrzymanie ruchu na dystansie Chabówka—Zakopane.

Lwów. (P.) Gwałtowna ulewa w wielu miejscowościach Galicji poczyniła znaczne spustoszenia. Większa część Lwowa pod wodą. Straty olbrzymie.

KATASTROFA LOTNICZA.

Kraków. (Wł.) Wczoraj po południu na Błoniach wzniósł się jednopłatowiec wojskowy „Aar" i szybował nad okolicami w ciągu 2 godzin. Nagle, wskutek zepsucia się motoru, aeroplan zachwiał się i spadł z niewielkiej względnie wysokości. Lotnik ocalał, ale aeroplan uległ poważnemu uszkodzeniu.

KLĘSKI GRADOWE.

Odesa. (P.) W powiecie odeskim grad wybił 8,118 dziesięcin. Straty wynoszą 780 tysięcy rubli.

POŻARY LASÓW.

Archangielsk. (P.) Pożary lasów rozszerzają się. Na miejsce pożogi wyjechał gubernator.

Z MANDŻURJI.

Charbin. (P.) Na stacji Aszicha do domów zamieszkałych przez oficerów rosyjskich strzelano z posterunku policji chińskiej.

WILHELM II I ANGLJA.

Londyn. (Wł.) „Daily Mail donosi, że cesarz niemiecki zamierza udać się na wiosnę do Anglji na dłuższy pobyt.

Wilhelm II wystosował do króla Jerzego list, w którym wyraża radość, że oba państwa w ciągu całego przebiegu wypadków bałkańskich szły ręka w rękę, zachowując zupełną harmonję.

WZMOCNIENIE FLOTY ANGIELSKIEJ.

Londyn. (P.) Lord admiralicji wniósł pod obrady Izby gmin budżet programu budowy pancerników. Referując szczegóły, lord dłużej mówił o zastosowaniu opalania naftą kotłów pancerników najnowszych i krążowników. Obecnie nafty używa 100 kontrtorpedowców, a zamierzone jest używanie na wszystkich pancernikach budowanych w r. 1912 i 1913. W sprawie pancerników kanadyjskich lord Churchil wyraził przekonanie, że Kanada przyjmie udział w obronie krajowej. Rząd będzie się starał, aby do końca 1915 r. wykonany został cały program wzmocnienia marynarki angielskiej.

ZGODA FRANCJI.

Kair. (P.) Podobno kedyw widział się z francuskim ministrem spraw zagranicznych, od którego otrzymał zapewnienie zgodzenia się Francji na zmianę systemu rządu i kapitulację Egiptu. (Jak wiadomo, pomiędzy kedywem i Anglją toczą się rokowania w celu aneksji Egiptu i włączenia tego kraju w liczbę kolonji angielskich. Przyp. Red.).

RÓWNOUPRAWNIENIE JĘZYKA ARABSKIEGO.

Bejrut. (P.) Zgodnie z życzeniem arabsko-syryjskiego kongresu w Paryżu, Porta zdecydowała się wprowadzić język arabski w sądzie i instytucjach administracyjnych.

TURCJA I EGIPT.

Konstantynopol. (P.) Oficjalnie potwierdzają, że Khedyw przed powrotem do Egiptu zwiedzi Konstantynopol, w celu przywrócenia przyjaznych stosunków z Turcją, zachwianych z powodu zajścia z komisarzem otomańskim.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Kiukian. (P.) Na północ od Pukou oczekiwana jest stanowcza bitwa wojsk nankinskich z armją generała Czansiunia.

Pekin. (P.) Komendant ochrony osobistej prezydenta Duanczżiguj mianowany został komisarzem-uspokoicielem prowincji Szansi, dokąd ze wszech stron wysyłane są wojska.

ZATARG JAPOŃSKO - AMERYKAŃSKI.

Tokio. (P.) Według informacji pism rząd amerykański wręczył posłowi japońskiemu oficjalną odpowiedź z powodu protestu Japonji przeciwko ograniczeniu japończyków w Kalifornji. Podobno odpowiedź uznana została za niezadawalającą.

Z CHIN.

Mukden. (P.) Wysłano ekspedycję karną przeciwko bandom chińczyków, grasującym w bliskości Fucz-żan, którzy ogłosili się za monarchistów.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Umorzony został proces przeciwko robotnikom leńskim (z Rosji).

Ulewa zatopiła część Lwowa (tel.).

Serbja i Grecja ułożyły warunki, jakie mają być przedstawione Bułgarji. W Bułgarji utworzony został nowy gabinet. Król Ferdynand zwrócił się o pomoc do Franciszka Józefa i o warunki pokoju do króla rumuńskiego. Austrja i Serbja gromadzą wojsko na granicy. Pod Küstendilem w Bułgarji oczekiwana jest stanowcza bitwa. Bułgarja powołuje pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni (wojna).

Francja godzi się na aneksję przez Anglję Egiptu (tel.).

Rząd turecki postanowił wprowadzić język arabski w sądownictwie i administracji w Syrji i Arabji (tel.).

Japonja uznała odpowiedź Ameryki w sprawie ograniczenia w Kalifonji za niewystarczającą (tel.).

Początek narodowego odrodzenia bułgarów

Kiedy bułgarzy dostali się pod panowanie tureckie, zostawiono im jakieś resztki samodzielności i samorządu. Były uprzywilejowane osady bułgarskie, gdzie bułgarzy rządzili się sami, nie płacili podatków, nie mieli żadnej pańszczyzny, słuchali rozkazów tylko swego kniazia, a nawet wolno im było pstro się ubierać — co w Turcji bardzo wiele znaczy; za to musieli pełnić służbę wojskową, nie otrzymując żadnego żołdu. Ba, cieszyli się nawet względami!

Turcja europejska była wówczas niby słowiańskiem państwem nietylko z powodu zamieszkującej ją ludności, ale także dla tego, iż na czele państwa stali poturczeni mahometańscy serbowie, a za rządów wielkiego wezyra Mehmeda paszy Sokołowicza, prawie połowa rady państwa składała się z serbów, zaś korpus jańczarów był zupełnie słowiański.

Wszystko to w krótkim czasie zniknęło, a bułgarzy zaczęli się stawać, — nie turkami, jakby się można było tego spodziewać, — ale grekami. Jeszcze 1852 r. hieromonach Paweł z Konikowa drukował swój bułgarski przekład ewangelji greckimi literami. Ruch narodowy zbudził się jednak od dawna. W klasztorze Chilandaru na górze Atos w r. 1762 napisał proihumen Paytij, bułgar ze sławnego rylskiego klasztoru, książeczkę, której dał tytuł „Słowiańsko-bułgarska historja". Ta książeczka, to pierwszy objaw budzącej się narodowej świadomości bułgarskiej; dziełko to, pod względem historycznym bardzo prymitywne, ale natchnione gorącym duchem patrjotycznym, wędrowało z rąk do rąk w niezliczonych odpisach. Jedna z takich kopji 1765 r. wpadła w ręce Stojce Władysławowowi, który bardzo się tem przejął. Po burzliwem życiu, gnany z miejsca na miejsce, wreszcie 1794 roku został wyświęcony na biskupa i jako gość metropolity Dositha resztę swych lat poświęcił pracy nad językiem ojczystym. Przekładał greckie bajki, powiastki i przysłowia, a w 1886 r. opublikował bułgarskie kazania, pierwszą po bułgarsku drukowaną książkę, a wreszcie ukończył swe pamiętniki.

Okoliczności zdawały się sprzyjać powstaniu bułgarskemu — ale skrytemu pod innem hasłem. Bułgarzy wzięli czynny udział w powstaniu greckiem. Kiedy w 1821 r. hetardyści na Wołoszczyźnie chwycili za broń, wojsko ich składało się głównie z bułgarskich i serbskich jeźdźców, a między wodzami było słowian nie mało. Kiedy wybuchło powstanie samej Grecji, pośpieszyli do niej bułgarzy z Macedonji, tak samo w 1829 r. bułgarzy w szeregach rosyjskich wojowali z Turcją. Zdawało się, że wybiła godzina wolności. Pewien anglik, który przejeżdżał przez Sliwno i Kotel, wzywał bułgarów do chwycenia za broń, obiecując pomoc Anglji. Jerzy Stojkow Mamarczow zebrał pięćset ochotników, ale rosjanie, którzy tego ruchu nie popierali, zjawili się w Sliwnie, aresztowali Mamarczowa i odjechali. Kiedy mieszkańcy Sliwna i Kotla wyprawili deputację do jenerała Dybicza, ten odpowiedział, że nie może nic na to poradzić, ponieważ właśnie paktowano o pokój, który też w Adrjanopolu podpisano.

W 1836 r. Mamarczow znowu zaczął organizować powstanie. W klasztorze św. Mikołaja w Kopinowie, między Tirnową a Jeleną było już wszystko przygotowane, ale w ostatniej chwili ktoś zdradził. W nocy przed wybuchem powstania konnica turecka zajęła klasztor, złupiła przy świetle pochodni, zbeszcześciła kościół, wykłuła oczy świętym na obrazach. Znaleziono tam tylko dwóch spiskowców, resztę wyłapano po wsiach, odprowadzono do Tirnowa i tam powieszono bez sądu. Mamarczowa zawieziono do Stambułu, ale za wstawiennictwem Rosji darowano mu życie; umarł w 1864 r.

Postępu kulturalnego zdusić się nie dało. W r. 1824 wydał Piotr Berowicz swoją czytankę z obrazkami i opisami z nauk przyrodniczych; czytanka, przeznaczona dla szkół, doznała u popów bardzo dobrego przyjęcia. Drugiego stycznia

1835 r. otworzono w Gabrowie pierwszą bułgarską szkołę, do której wkrótce zapisało się 120 uczniów; uczono arytmetyki, geografji, religji i greckiego. Następnego roku otworzono szkołę w Swisztiowie, 1837 r. w Kopriwszticy. W r. 1839 założono w Salonikach pierwszą bułgarską księgarnię, 1840 r. bułgarską drukarnię mieli bułgarscy kupcy w Smyrnie, w Małej Azji.

Dopiero teraz zaczęła Europa myśleć o bułgarach. Jerzy Iwanowicz Wenelin, urodzony na Węgrzech a wykształcony na uniwersytecie lwowskim, 1829 r. zaczął podróżować po Bułgarji, zbierając w klasztornych bibljotekach materjał do historji bułgarskiej, gramatyki i słownika. Dopiero po jego śmierci jednak (1839 r.) wyszły jego dokumenty bułgarskie i pieśni narodowe. Był to niemały krok naprzód. W r. 1844 zaczęło wychodzić pierwsze pismo bułgarskie „Ljubosławie" wydawane przez Fotinowa w Smyrnie, a w r. 1846 Bogorow zaczął wydawać pierwszy dziennik polityczny. Szkoły mnożyły się z każdym rokiem. W dziesięć lat po założeniu szkoły w Gabrowie, Bułgarja miała już 31 szkół, w Tracji było ich 18, w Macedonj 4. Oświata szerzyła się coraz bardziej, przybywało czytelników, a niektóre książki wydawano w dwóch tysiącach egzemplarzy.

Oto małe początki narodowego odrodzenia bułgarów, dążącej teraz do hegemonji na całym półwyspie Bałkańskim.

Na szerokim świecie.

Zgon artysty. Mikołaj Alesz, jeden z największych, a najpopularniejszych dziś malarzy czeskich, umarł w Pradze nagle na serce, w 61 roku życia. Zeszłego roku w listopadzie obchodził sześćdziesięcioletnią rocznicę urodzin.

Szczęśliwa trzynastka. Wbrew powszechnemu na całym świecie przesądowi, że trzynastka jest liczbą nieszczęśliwą, prezydent Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson, ma o tej liczbie przeciwne przekonanie. Prezydent stwierdził najpierw, że liczba liter w jego imieniu i nazwisku wynosi 13. Dalej Wilson był trzynastym z rzędu rektorem uniwersytetu w Princeton, a wreszcie w roku 1913 został prezydentem Unji. Córka jego, miss Jessy Wilson, zaręczyła się w roku 1913, a do tej liczby ma, również jak ojciec, taką słabość, że ślub weźmie w roku bieżącym dnia 13-go, miesiąca bliżej nieokreślonego jeszcze.

Muzykalność w Stanach Zjednoczonych. Wedle obliczenia nowojorskiego wydawcy muzycznego, Johna Freund, Stany Zjednoczone półn. am. wydają na cele muzyczne olbrzymią sumę, 600 miljonów dolarów. Nie są w to włączone dochody z oper, operetek. Pozycje tej ogólnej sumy następujące: obywatele Stanów wydają rocznie 230 miljonów dol. na instrumenty muzyczne, gramofony i t. p. Na muzyczne pomoce naukowe 182,500,000 dol., na muzykę kościelną — 55 milj., na orkiestry — 25 milj., na wszelkie koncerty — 30 milj., na orkiestry teatralne — 30 milj., na operę — 8 milj., na krytyki operowe i muzyczne — 3 i pół milj. Materjałów cyfrowych dostarczyło panu Freund statystyczne biuro w Waszyngtonie, wedle którego Ameryka wydaje na muzykę 3 — 4 razy więcej rocznie, niż na armję i marynarkę. Znaczna część tych sum idzie na opery i koncerty, w których występują artyści cudzoziemcy.

Ofiara wiedzy. Znakomity lekarz nowojorski Barker, który pracował nad ulepszeniem działania promieni Röntgena od szeregu lat i poczynił już ulepszenia znaczne, padł ofiarą wiedzy. Podczas prób zanadto przesycił swój organizm promieniami Röntgena i zmarł wśród strasznych męczarni. Śmierć ta okazała światu lekarskiemu, że promienie Röntgena oddziałują również na organizm ludzki szkodliwie, o czem dotychczas nie wiedziano. W tym samym dniu, w którym dr. Barker padł na posterunku wiedzy, nadeszła do Nowego Jorku wiadomość, że inny amerykański lekarz dr. Gibson w mieście Dever (stan Colorado) wynalazł przy pomocy ulepszonych już częściowo przez dr. Barkera promieni Röntgena lekarstwo przeciw gruźlicy.

Zapiski literackie.

J. M. A. Słowo pociechy dla cierpiących. Warszawa. 1912. str. 292.

Przed kilku miesiącami drukowane było w „Zapiskach literackich" „Kurjera Lit." sprawozdanie p. L. Życkiej o książeczce W. Kepplera p. t. Więcej radości! Dziełko to, poświęcone budzeniu radości w smutnem sercu nowoczesnego człowieka, wyprzedziła o rok książeczka, której celem jest dopomódz temuż człowiekowi rozwiązać zagadnienie cierpienia w jego życiu. Autor jej J. M. A. prawdziwie odczuł potrzebę przyjścia w tem z pomocą cierpiącej ludzkości i, pod obiecującym tytułem swego dziełka, wskazuje, jak człowiek ma zużyć biegunowo odmienny od radości pierwiastek — smutek, jak ma wyzyskać na rzecz duszy własnej i dobra ogółu, przepływający przez życie ludzkie silny potok cierpień wszelkiego rodzaju i miary. Wychodząc z pewnika, że całe niemal życie nasze jest ciągłem mocowaniem się z bólem ducha lub ciała, J. M. A. na wszystkie dni roku podaje po jednem słowie pociechy i zachęty do cierpliwości. Słowa te różnej są odległości: od kilku wierszy do paru stronic, a wyjęte przeważnie z dzieł, napisanych przez ludzi, co cierpienie znali z bliska i mają pod tym względem kompetencję niezaprzeczoną. Książeczka ta wydana jest starannie, a format kieszonkowy ułatwi jej być na życzenie nieodłącznym towarzyszem posiadacza. Czytelnik, jeśli zechce otworzyć to dziełko, znajdzie w niem różne zdania—aforyzmy o cierpieniu, jego wartości i skutkach,—jedne przemawiające więcej do umysłu, drugie do serca, inne znowu krzepiące wolę człowieka. Cała ta rzecz owiana jest wielką prostotą,—z każdej stronicy przemawia do nas głębokie przekonanie i niemałe doświadczenie. A że ułożył to dziełko kapłan katolicki, misjonarz apostolski, to chyba nikogo nie zniechęci, ani też zadziwi, bo czyż jest gdzieś rozwiązanie zagadnienia cierpienia poza religją chrześcijańską naogół, a Kościołem katolickim w szczególności? Wszak Kościół katolicki jest, zdaniem Huysmansa, szpitalem dusz. Nie przeszkodzi to jednak, oczywiście przy należytej reklamie, znaleźć się tej książeczce i w ręku nie-katolików, nawet nie-chrześcijan, bo więcej lub mniej ukojenia zawsze z niej spłynie do każdej duszy ludzkiej. Niechże cierpienie, w myśl błog. Krescencji, będzie dla nas snycerzem, co z człowieka wyrzeźbić może anioła.

Ks. Wł. Tołoczko.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla ociemniałej nauczyc. Staniewiczowej: Sławiński 50 kop.

Na Dom Serca Jezusa: Zofja i Jadwiga Szmurllówny 5 rb.

Na wpisy szkolne: dr. M. Zacharzewski 25 rb.

Na Powśc. i Pracę: dr. M. Zacharzewski 15 rb. 50 k.

Na naukę języka polskiego: w rocznicę śmierci ukochanego Ojca Gedymina Packiewicza Hala, Jadzia i Tonieczka 3 rb.

CENY ZBOŻA.

Wilno, dn. 5 lipca 1913 r.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	93—96
Żyto miejscowe wagonowe	96—98
Owies miejscowy	90—95
Owies rosyjski	105—110
Jęczmień miejscowy	100—105
Jęczmień rosyjski	105—110
Otręby żytnie	65
Otręby pszenne	70—72
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	85—90
Groch rosyjski	100—105
Groch Wiktorja	110—115
Fasola żółta	150—155
Fasola biała	130—145
Sól	36—40
Siano	45—50
Słoma	27—30

Rynek Stefański.

Kartofle za ośminę	110—120
Kartofle młode za garniec	7
Jaja za dziesiątek	28—30
Śmietana za kwartę	25—30
Twarog za kwartę	8—12
Masło za funt	38—40
Rosada (kapusta) za przetak	40—50
Rosada (brukiew) za przetak	30—40

Dostarczono na targ d. 1, 2, 3 i 4 b. m.

Krów	21
Cieląt	222
Kóz	9
Owiec	71
Świń	319

	placono za pud.
Żywe wieprze	do 800
Bite wieprze	do 770

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 5 VII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy . mocne	208¾
„ „ „ dalszy . „	203¼
Żyto na termin bliższy . . . „	—
„ „ „ dalszy . . „	170—
Owies na termin bliższy . . „	—
„ „ „ dalszy . . „	167½
Jęczmień ros. dunajski za gotów.	147—150

Libawa, 5 VII (w kop. za pud).

Pszenica samaraska . . .	ospałe	—
Żyto	—	— 93
Owies biały zwyczajny . .	—	—
„ czarny	—	— 86
Siemię lniane stepowe. 84½%	—	—
„ konopne gumienne .	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	mocniej	—105

Petersburg, 5 VII Kałasznikow. (w k za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zoł.	„	—
Żyto 118/122	stałe	— 88
Owies zamoskiewny „piererod"	„	—105
„ „ wyborowy	„	87— 93
„ „ zwyczajny	„	83— 86
Otręby pszenne	spok.	— 68
Mąka pszen. woł. „krup." 1 g.	stałe	—235
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0 .	„	—200
„ „ „ № 1 .	„	225—235

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 5 VII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych cichy, hipotecznych słabszy, dywidendowych chwiejny, premjówek zwyżkowy.

Londyn 3 mies. —.—czekl. . .	95.30
Berlin 3 mies. —.— czekl . .	46.58
Prayż 3 mies. —.— czekl . .	37.75
4% Renta państwowa	93—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. .	104¾
5% „ „ „ II „ „	104¾
5% „ 1905 r. . .	105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r. .	100⅛
5% „ „ „ 1906 r. .	102⅜
4½% „ „ „ 1909 r. „	84—
4% Listy zastawne b. szlach . „	89¼
5% „ „ „ . . . . „	90⅝
5% premjówka I em. 1864 r. . .	470.—
5% „ II „ 1866 r. .	342.—
5% „ III „ (szlachecka).	312.—

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 86.—

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 87⅞, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego 83½, Moskiewskiego 88—, Połtawskiego 82⅞, Tulskiego ——, Charkowskiego 83½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 650, Wileńskiego 630, Dońskiego ——, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 570—, Tulskiego 446½, Charkowskiego 427—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 657, br. Nobel (udziały) 16825 br Nobel (akcje) 848, zakł. Malcowskich 357—, zakł. Putiłowskich 141½, Lenskiego Tow. kopalni złota 635—, ros. Tow. kopalni złota 100.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Na I-ch polskich wyścigach automobilowych, Warszawa—Łódź—Radom—Lublin—Warszawa
p. K. MELLER przejechał przestrzeń **600 w.** na czteroosobowym automobilu firmy „BENC" 4 25/30 P. S.
na gumach „KOLUMBJA" firmy „PROWODNIK"
po złych drogach, 40 wiorst po zupełnie błotnistym gruncie **i przy silnym upale bez uszkodzenia gum** i pomimo tylu przeszkód zwyciężył współzawodniczące automobile i zbliżając się do Jabłonny zwiększył szybkość, przejeżdżając na swoim automobilu
1 wiorstę w 24 sekundy — 150 wiorst w 1 godzinę. — W ten sposób **p. MELLER na gumach**
„KOLUMBJA"-„PROWODNIK" ustanowił **wszechświatowy rekord** dla czteroosobowych automobilów pasażerskich.
Cenniki na żądanie **bezpłatnie.**
T-wo „PROWODNIK" Oddział Wileński
m. Wilno, ul. Wielka № 96, dom Hr. Tyszkiewicza, Tel. 10-13.
38397

Istniejący od r. 1905 w **Warszawie** przy ul. Ś-to Krzyskiej **№ 30** (tel. 64-54)
Gabinet Tłomaczeń
i PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE,
wykonywa szybko i najdokładniej tłomaczenia techniczne, handlowe, specjalne i naukowe na obce języki i vice-versa. Redaguje i tłomaczy broszury, cenniki i t. p. Korespondencja handlowa w sześciu językach. Zamówienia zamiejscowych uskuteczniają się **niezwłocznie.**

DOM DREWNIANY zbudowany przed rokiem, do sprzedania na rozbiórkę. Wiadomość: Drukarnia Zawadzkiego, Wilno, tel. 165. 38469

30-40000 r potrzebne na **pierwszą hipotekę** adr Metzl, dla S. L. 38283

PLANY I KOSZTORYSY
Inspekcja nad ogrodami.
ZAKŁADANIE OGRODÓW.
I. OTOCKI w Wilnie,
Ul. Wileńska № 25. 34826

Szoffer-polak inteligentnej rodziny, poszukuj miejsca, — ukończył kursa Moskiewskiego automobilowego oddziału Cesarskiego technicznego towarzystwa. Listownie Antokolska 44, m. 9. 38231

Urzędnik gospodarczy—20 lat na jednej posadzie, z pełnomocnictwem,—zna wszystko co wchodzi w zakres racjonalnego gospodarstwa, leśnictwa, budowli oraz spraw urzędowych i prawnych. Szukam posady z powodu zmiany właściciela. Adres: p. Tyszkowce, gub. Lubelska Łuczaj 38372

Prosty rachunek.
Zwykła lokomobila 8-konna spala przez dzień młocki około 7 korcy węgla zaś
NOWA LOKOMOBILA RUSTONA
tę samą pracę wykona 3 korcami. W tym semym stosunku zmniejsza się wydatek na drzewo lub torf, smary i ilość potrzebnych furmanek dla dowożenia wody.
Oszczędność dzienna 6 rb. — Amortyzuje maszynę przez **5 lat.**
Prawdziwość naszego twierdzenia jesteśmy w stanie udowodnić liczn. referencjami.
Garnitury parowe RUSTONA, model 1913, wszystkie wały na automatycznych samosmarach pierścieniowych.
Elewatory Rustona 24-stopowe zwrotne.
Prasy do słomy oryginalne **KLINGERA** automatycznie lub ręcznie wiążące.
Bukowniki do koniczyny RUSTONA.
Nie należy kupować
garnituru parowego bez obejrzenia maszyn Rustona w naszej wielkiej nowej hali (Miodowa № 4), w której urządziliśmy stałą
wystawę maszyn rolniczych, 32797
jak również w SKŁADZIE Wileńskiego Oddziału.
Towarzystwo Akcyjne
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WILNO, Ś-to Jerska 32. WARSZAWA, Miodowa 4.
Reprezentacja i skład na część powiatów Słuckiego Nowogródzkiego u p. **Marjana Bułhaka** w maj. Grzybowszczyźnie, poczta Kleck, gub. Mińska.

Młodzież akademicka
wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, poszukująca pracy BIUROWEJ, PEDAGOGICZNEJ, TECHNICZNEJ itp., uprasza Sz. Czytelników miejskich oraz z prowincji o łaskawe nadsyłanie ofert na imię Edmunda Kmity, listownie pod adresem: „Petersburg, Zagorodny 74, drukarnia, lub przez telefon № 19-30. 34066

Dr. Józef Kołączkowski
prowadzi renomowany Pensjonat hydropatyczny—jedyny w **Szczawnicy** cały rok otwarty. Osobny Park własny 25 morg., zdala od kolejowej komunikacji bez kurzu, słoneczny, ze ścieżkami terenowemi. Cztery duże wille o 100 pokojach postępowo urządzone. Woda słodka źródlana z wodociągiem, klozety we wszystkich willach. Wspaniałe kwiaty i ozdobne krzewy, cienisty lasek świerkowy, platformy leżalnie, altana—tenis i t. p. Leczenie klimatyczno-zdrojowe, kąpiele hydropatyczne, słoneczne i t. p.
Stała opieka lekarska. Kuchnia wykwintna i zdrowa. — Telefon między miastowy № 3. Prospekt ilustrowany na żądanie bezpłatnie. 26117

Zakład wyrobów marmurowych
A. SWINIARSKIEGO
w **Warszawie,** Nowy-Świat № 48, telef. 146-91.
Przyjmuje roboty budowlane i kościelne, oraz wszelkie obstalunki w zakres kamieniarstwa wchodzące. Gotowe blaty na meble i umywalnie polecam na składzie. 37081
Ceny umiarkowane.

!! Poza konkurencją !!
Lepszego gatunku zagraniczne (Berlińskie) białoglazurowane kafle po 21 kop. od sztuki. Piece stylowe z saksońskiej majoliki od 45 rub. za front.
POLECA SKŁAD PIECY ZAGRANICZNYCH
MICHELSONA
WILNO.
Biuro: Żandarmski zauł. 3, telef. № 3-65. 37901

W Petersburgu
Informacje i zlecenia.
Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39. Studenczeskej Birże Truda.

MŁYNY, TURBINY, TARTAKI
buduje specjalnie
KAROL KLEIN
w WILNIE,
Zawalna № 22, telefon 13-79. 28739
FABRYKA KAMIENI, MASZYN MŁYŃSKICH, TARTACZNYCH.

Bałtycko-litewski związek towarzystw hodowli bydła rasy Holenderskiej
urządza swą
6-stą Wystawę Bydła rasy Holenderskiej w Rydze
połączoną z licytacją byków i jałówek na miejskim targu na bydło w piątek 12 (25) lipca 1913 r.
Wystawa otwiera się g. 9 rano, licytacja rozpoczyna się o g 2 pp.
Na wystawę przyjmowane będzie tylko bydło czystej rasy holenderskiej.
Kupione bydło musi być zabrane przed końcem wystawy.
Katalogi z oznaczeniem pochodzenia, rodzaju, wieku i t. d zwierząt wystawionych można będzie otrzymać na miejscu wystawy, lub wcześniej u sekretarza i pana inspektor D. Hofmana (Ryga, Gagensberg, ul Kalnieceemska № 1.)
Adres Bałtycko-Litewskiego związku: m. Dorpat Lifl. Cesarskie Liflandzkie Wszechpożyteczne Towarzystwo Ekonomiczne 36114

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

A. A. A. A. A. A. Nauczycielka wyższe wykształcenie, wyborny francuski, matematyka, muzyka, świadectwa i opinje sprawdzone. „Promień", Warszawa Marszałkowska 119, tel. 181-90 40421

Kupno i sprzedaż.

Klacz do sprzedania, angloarabka gniada, pony kary, bardzo mały i spokojny, koń 3-letni po anglikach ujeżdżony, wszystkie zdrowe i ładne konie. St. Lib.-Rom., poczt. i kol. Kiejdany, Kowieńska gub. Opitołoki. 38057

Owcze sery „prawdziwe" szynki litewskie na surowo, kaszę kartoflaną, zapaski Maszczenowskie poleca Dom Handlowy Węcewicz-Żwiedryński Wilno, Ś-to Jerski 7. 38497

Interesa handl. i majątk.

Plac 520 sążni z domem drewnianym sprzedam tanio. Ul. Łukiszska 14 m. 1. 37709

W Kowieńskiem do sprzedania 45 włók z gorzelnią. Wiadomość: Onikszty, Kow. gub., m. Romualdów-Bartoszyński. 36328

4000 rubli poszukuje mogąc płacić po 8% Gwarancja zupełnie pewna, oparta na murowanym domu. Oferty proszę składać w Redakcji „Kurjera" pod № 17. 38241

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Rządca-rolnik, niemiec, z 6-o letnią praktyką, będący w przeciągu 3-ch semestrów na kursach gospodarczych, poszukuje posady zarządzającego w majątku. Posiada języki polski i rosyjski. Oferty adr.: Wilno, biuro L. i E. Metzl i S-ka, dla A. S. 100. 38446

b) Zaofiarowane:

Potrzebny zaraz rządca z agronomicznym wykształceniem do majątku 4 tys. dziesięcin, energiczny, doświadczony, w sile wieku. Zgłoszenia piśmienne lub osobiście: St poczt. Żłobin, gub. Mohylowska, maj. Malewicze, A. Toczyłowski. 37656

Sekretarz-kasjer, ze średniem czy wyższem wykształceniem, obznajomiony ze sprawami sądowemi i władający dobrze polskim i rosyjskim językiem, potrzebny od 1 września r. b. Będą uwzględnione oferty poparte tylko bardzo poważnemi świadectwami. Po za godzinami zajęć czas swobodny dla pracy osobistej. Zgłaszać się piśmiennie pod adresem: majątek Mołodow, poczta Motol, gub. Grodzieńska, — J. W. P. Henryk Skirmunt. 38403

Mieszkania.

Mieszkanie 10 pokoi, lub 2 po 5 pokoi zdatne na biuro, do wynajęcia, ulica Botaniczna 7. Warunki: Tatarska 12, Skarżyński. 38482

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie; można z obiadami. Adres: Zwierzyniec, ul. Sosnowa d. № 22/7 m № 11.

Pokój ładny, nieduży od zaraz do wynajęcia. Portowa 23—26, od 4 do 7 wiecz.

Różne.

A. Warszawa, Nowogrodzka 6a, Ciechocinek, ul. Wysoka. Pensjonaty: „Zachęta", wszelkie warunki: wygody, spokoju, zdrowia dla stałych i przyjezdnych gości.—Leczenie masażem i gim. szwedzką na miejscu. Helena Kuczalska.

W sezonie potu i kurzu. Na wsi, w podróży, wszędzie gdzie cera podlega szkodl. wpływom kurzu, potu lub słońca płyn *„Boroxyl"* wspaniale odświeża i wybiela cerę chroniąc ją od wszelkich zakażeń (pryszczy, wągrów, wrzodów i t. p.) Specjalnie przeciw cerze chropowatej, oraz wszelkim jej nieczystościom (liszajkom, piegom i t. p.), jako uzupełnienie *płynu* znakomici. działa *krem boroxylowy.* 29220

ЛЮТЕРМА / LUTERMA zatwierdzoną marką fabryczną zaopatrzone są wszystkie fornierowe 138226
podróżne **pudełka Rewelskie**
Akc. T-wa **A. M. LUTER** w Rewlu.
Wystrzegać się naśladownictw! ЛЮТЕРМА
Żądajcie wszędzie tylko z marką LUTERMA

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy
„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"
wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów",
wysyła się za 12 rubli.
Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Witold Kuncewicz.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.